r a k ó w

Nr. 275 (Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.) Lwów, piątek 6 października 1933 Rok 123

GAZETA LWOWSKA

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty we Lwowie:
bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5·—
z dostawą do domu . . . . . . zł. 5·30
na prowincji:
z przesyłką pocztową . . . . . zł. 5·30
za granicą . . . . zł. 8·—

Telefony: REDAKCJI 27, 71-02. ADMINISTRACJI 14-27.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p.

Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

CENA NUMERU 20 gr.

Ceny ogłoszeń:
Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekrologach gr. 40, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1·—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje, prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagranicz. o 50 prc. drożej

HOTEL NATIONAL.

W stolicy Kuby, w Hawanie, główny hotel nosi miano „National“. Ten to hotel znajduje się od trzech dni na szpaltach wszystkich dzienników świata, jako że w nim i wokół niego rozegrały się wydarzenia, które mogą spowodować zgoła nieproporcjonalne do wagi tych wydarzeń konsekwencje.

Gdy kilka tygodni temu obalono prezydenta Kuby Cespedesa a władzę objął rząd rewolucyjny, w hotelu „National“ umieszczono usuniętych od władzy 400 oficerów armji kubańskiej. Umieszczono ich w słusznej obawie, że tworząc dość poważną, jak na kubańskie stosunki, siłę, gotowi są dokonać zamachu na rzecz Cespedesa, zamachu, skierowanego przeciw nowemu rządowi. Hotel otoczono wojskiem, a naprzeciw jego wejścia ustawiono karabiny maszynowe. Wprawdzie po kilku dniach oficerom pozostawiono swobodę, ci jednak utworzyli sobie z hotelu „National“ placówkę wypadową, siedzibę prądu kontrrewolucyjnego. Sytuacja z czasem tedy przybrała kierunek wręcz odmienny. Oto teraz oficerowie sami opierać się poczęli opuszczeniu hotelu, zabarykadowali się wewnątrz, zaś wojska rewolucyjne rozpoczęły regularne oblężenie, trwające przez długie dni.

Dwa dni temu wykonano na hotel „National“ atak generalny. Około godziny trwał ogień armatni. W bombardowaniu wzięły udział tanki i kanonierki. Dotychczas znany bilans jest wcale krwawy: 150 zabitych i około 300 rannych. Ze wspaniałego gmachu pozostały jedynie ruiny, przepełnione pijanymi zwycięskimi żołnierzami. Szalejący tłum zrabował wszystkie bardziej wartościowe przedmioty. Zwycięscy obwołali sierżanta Battistę „Małym Napoleonem Kuby“. Los 400 oficerów, którzy przez cały dzień bronili się w hotelu i którzy po ostatecznem poddaniu się odstawieni zostali przez wojska sierżanta Battisty do fortu Cabana, jest dotychczas nieznany. Krążą uporczywe pogłoski, że większość pozostałych przy życiu została już wymordowana.

A pozatem w całem mieście rozlega się huk strzałów. Panuje wielki rozgardjasz, niemający zupełnie charakteru jakiejś planowej akcji, a tylko — zdaniem postronnych obserwatorów — zwykłego rozboju. Hawana pogrąża się coraz bardziej w odmętach anarchji. Battista, pomimo, że jego oddziały wojskowe próbują, nie szczędząc krwi, zaprowadzić porządek, jest zupełnie bezsilny. Nad miastem i wyspą wisi obawa, że lada godzina nastąpi nowy przewrót, kierowany przez komunistów i komunistyczną organizację studentów.

I możeby te zdarzenia na Kubie, jako zbyt nam odległe, nie czyniły na nikim, zwłaszcza w Europie, większego wrażenia, gdyby nie fakt, że cały świat dzisiejszy jest w swej całości podminowany, że jest jedną wielką beczką prochu. Rzecz naturalna, że w takich warunkach, lada iskierka, w którymkolwiek, choćby najniepozorniejszym i najodleglejszym punkcie wzniecona, grozi odrazu wielką pożogą, gotową ogarnąć, prędzej czy później, dalekie przestrzenie.

Tak też jest i z Kubą. Więc przedewszystkiem nie mogły spokojnie patrzeć na tamtejsze wypadki Stany Zjednoczone. Prezydent Roosevelt przypomniał sobie przykład swego wielkiego poprzednika, stryja Teodora Roosevelta, który 27 lat temu podjął zbrojną interwencję na Kubie, wysyłając do Hawany późniejszego prezydenta, a ówczesnego ministra wojny Tafta w roli administratora cywilnego. Tak i tym razem jeszcze z początkiem września skoncentrowały Stany Zjednoczone u brzegów Kuby trzydzieści jednostek bojowych, trzy eskadry samolotów bombowych i pięć tysięcy marynarzy. Na pancerniku „Missisipi“, zdążającym do Kuby, znalazł się sam minister marynarki Stanów Zjednoczonych Svanson, gotów niezawodnie — choć oficjalnie o tem nie mówiono — odegrać tę samą rolę, jaką odegrał przed ćwierć wiekiem Taft. Wprawdzie komitet partji komunistycznej postanowił ostrzeliwać amerykańskie siły zbrojne, gdyby je rząd Stanów Zjednoczonych usiłował wysadzić na ląd, mimo to jednak flota amerykańska zablokowała porty kubańskie a w Santiago i Fuegos wylądowali amerykańscy strzelcy morscy. Komuniści kubańscy musieli się zadowolić zapewnieniem, że ten desaut niema rzekomo żadnego politycznego znaczenia.

Wkrótce też potem oświadczył prezydent Roosevelt, że Stany Zjednoczone nie mają zamiaru bezpośrednio interwenjować na Kubie i będą unikały wszystkiego, co mogłoby doprowadzić do takiej interwencji. Pragną natomiast jedynie, aby Kuba „uzyskała taki rząd, który byłby w stanie utrzymać porządek“.

Ale inna rzecz, czy okaże się możliwem dotrzymanie tej obietnicy. Wypadki bowiem toczą się szybko niepożądaną dla St. Zjednoczonych koleją. W masach ludności kubańskiej rośnie nastrój wrogi wobec Amerykanów. Kilka rafineryj cukru, będących własnością obywateli amerykańskich, zostało zajętych przez zrewoltowany tłum. Rewolucjoniści wyczuwają, że Stany Zjednoczone starają się wywrzeć nacisk na korzyść obalonego prezydenta Cespedasa. To ich podnieca. A rezultatem tego jest, że już w tej chwili zbliża się do brzegów Kuby amerykański okręt wojenny „New Mexico“. Do prasy zaś przedostają się wiadomości, że departament marynarki Stanów Zjednoczonych jest przygotowany na wszelkie ewentualności.

A refleksy tego wszystkiego przerzucają się nagle na przeciwległą stronę świata. Oto japończycy chcą widocznie z całej tej sprawy upiec pieczeń dla siebie. Z nadzwyczajną sympatją wypowiadają się o zarządzeniach dowództwa floty amerykańskiej w związku z rewolucją na Kubie. Wskazują na to, iż istnieje znaczne podobieństwo między japońskimi interesami w Mandżurji a interesami Stanów Zjednoczonych na Kubie. Znaczy to mniej więcej tyle: róbcie na Kubie co chcecie, ale pozwólcie nam to samo robić w Mandżurji.

Tak jest. W hotelu „National“ gotowe się jeszcze rozstrzygnąć losy Mandżukuo, Jeholu i może, może całych Chin.

Wizyta Paul Boncoura w Polsce nastąpi w połowie listopada.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 października. (Sz) Ag. Iskra donosi z Genewy: Minister spraw zagranicznych Francji, Paul Boncour, przybędzie z oficjalną rewizytą do Polski, po zakończeniu obecnych prac rozbrojeniowych w Genewie. Nastąpi to prawdopodobnie w połowie listopada.

Polsko-niemieckie rozmowy w sprawie stosunków gospodarczych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 października. (Sz) Z kół dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że przy okazji omawiania innych spraw na terenie Genewy, bawiący tam eksperci ekonomiczni polscy i niemieccy przeprowadzili ogólne rozmowę na temat stosunków gospodarczych polsko - niemieckich, wyrażając pogląd, że stosunki te winny ulec poprawie. Równolegle ze strony poselstwa niemieckiego w Warszawie podjęta została w ostatnich dniach inicjatywa rozpoczęcia rozmów z Rządem polskim na temat utrzymania dotychczasowych obrotów handlowych polsko-niemieckich, oraz ich ewentualnej rozbudowy.

Dowiadujemy się, że czynniki polskie zajęły wobec tej inicjatywy niemieckiej w zasadzie przychylne stanowisko, wyrażając pogląd, że rozpoczęcie rozmów gospodarczych polsko-niemieckich wydaje się im obecnie wskazane i pożądane dla obustronnych interesów gospodarczych.

Nie odpowiadające prawdzie pogłoski

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 października. (Sz) W związku z ukazaniem się w prasie warszawskiej i prowincjonalnej wiadomości o rzekomym zamiarze obniżki stopy dyskontowej Banku Polskiego oraz rozluźnienia polityki kredytowej naszej instytucji finansowej, co miałoby przeciwdziałać jakoby deflacyjnym skutkom Pożyczki Narodowej, dowiadujemy się, że ani sprawa obniżki stopy dyskontowej, ani zmiana polityki kredytowej Banku Polskiego nie stoi w żadnej łączności z akcją subskrypcyjną Pożyczki Narodowej i jej rezultatami. Wobec tego wiadomości prasy o zmianie polityki kredytowej Banku Polskiego nie odpowiadają prawdzie.

Katastrofa w kopalni śląskiej.

10 górnikom grozi śmierć. — Energiczna akcja ratunkowa.

Katowice, 4 października. (PAT) Dziś rano wydarzyła się w kopalni „Polska“ w Małej Dąbrówce katastrofa górnicza.

O godzinie 6 rano obsunęła się główna część szybu wyciągowego, wskutek czego 10 górników, pozostających w podziemiach, odciętych zostało od wyjścia. Natychmiast zaalarmowano władze górnicze i wszczęto akcję ratunkową. Dopływ powietrza do pozostających na dole górników jest na razie zapewniony.

Akcja ratunkowa, którą kieruje naczelnik Urzędu górniczego w Katowicach Kosuth postępuje naprzód. O g. 14-tej kolumna ratownicza dotarła już do miejsca, w którem znajdują się oczekujący na pomoc górnicy. Dają oni sygnały, że wszyscy są żywi.

ZBRODNIA W TRUSKAWCU.

Proces o zabójstwo ś. p. Tadeusza Hołówki.

Sambor, 4 października.

W dniu dzisiejszym w dalszym ciągu procesu samborskiego trybunał odczytywał wykaz dowodów.

Prokurator Mitraszewski zabiera następnie głos i oświadcza: z uwagi na to, że czyn objęty aktem oskarżenia dokonany był przed wejściem w życie nowego kodeksu karnego, wnoszę o sprostowanie tenoru aktu oskarżenia przez zastosowanie przepisów artykułu 5, 134 i 135 ustęp 3 i 137 ustęp 2 austrjackiej ustawy karnej. Natomiast jeśli idzie o przynależność Bunija i Baranowskiego do OUN, wnoszę o utrzymanie w mocy oskarżenia z art. 97 k. k. nowego.

Przewodniczący Wondrausch zamyka postępowanie dowodowe. Trybunał udał się na naradę.

Rozszerzenie aktu oskarżenia.

Po naradzie trybunał wznowił postępowanie dowodowe. Przewodniczący wzywa prokuratora, by odczytał tekst rozszerzonego aktu oskarżenia. Prokurator przy każdym z oskarżonych rozszerza akt oskarżenia: przy Buniju, że za jego poradą nastąpił czyn zbrodniczy i że Bunij przyłączył się celem pewniejszego wykonania zbrodni. To samo prokurator mówi odnośnie do oskarżonego Motyki. Co do Baranowskiego zaznacza, że dostarczył on Hnatowi rewolweru a więc wykonanie zbrodni popierał, udzielił pomocy i czynił wszystko dla pewniejszego wykonania tej zbrodni.

Adw. Szuchewycz sprzeciwia się wnioskom prokuratora. Obrońca Motyki adw. Kmicikiewicz i obrońca Bunija Kreuzenauer przyłączają się całkowicie do stanowiska adw. Szuchewycza

5 pytań dla przysięgłych.

Po naradzie trybunału przewodniczący oświadczył, że Trybunał postanowił wszystkie wnioski obrony oddalić. Następnie przewodniczący odczytał 5 głównych pytań.

I. Pytanie główne: Czy oskarżony Aleksander Bunij winien jest, że w sierpniu 1931 r. w Truskawcu w zamiarze pozbawienia życia posła T. Hołówki zwrócił za pośrednictwem M. Motyki uwagę sprawców morderstwa, popełnionego na osobie T. Hołówki na fakt pobytu jego w Truskawcu w pensjonacie S. S. Służebniczek, że udzielił Wasylowi Biłasowi wiadomości o trybie życia T. Hołówki, oraz o rozkładzie i położeniu mieszkania T. Hołówki, że wreszcie zapewniwszy sprawcom swą pomoc, wskazał 29 sierpnia 1931 Wasylowi Biłasowi odpowiednią do popełnienia morderstwa porę, w następstwie czego Wasyl Biłas i Dmytro Danyłyszyn, nakłonieni przez O. U. N., T. Hołówkę umyślnie pozbawili życia, a zatem przez poradę czyn zbrodniczy urządził i rozmyślnie go wywołał a nadto, nieprzyłożywszy bezpośrednio rąk do wykonania morderstwa ani współdziałając czynnie — w inny dalszy sposób wykonanie tego zasadniczego morderstwa na osobie T. Hołówki popierał i do pewniejszego spełnienia onegoż przyłożył się.

II. Czy osk. Alek. Bunij winien jest, że w ostatnich latach do końca listopada 1932 na obszarze Małopolski Wschodniej a w szczególności na terenie Województwa lwowskiego przez udział w tajnym związku OUN, przygotowującej zbrojne powstanie przeciw Polsce celem oderwania od niej ziem południowo-wschodnich i utworzenia z nich niepodległego państwa ukraińskiego, wszedł w porozumienie z innymi osobami w celu oderwania od państwa polskiego części obszaru, a więc w celu popełnienia zbrodni stanu.

III. Czy osk. Mikołaj Motyka winien jest, że w sierpniu 1931 w Truskawcu jako członek OUN w zamiarze pozbawienia życia posła T. Hołówki zwrócił uwagę sprawców morderstwa, popełnionego na osobie T. Hołówki na fakt pobytu i miejsce zamieszkania T. Hołówki w Truskawcu przez powtórzenie Wasylowi Biłasowi otrzymanej od Aleksandra Bunija wiadomości o zamieszkaniu T. Hołówki w Truskawcu — w następstwie czego w dniu 29 sierpnia 1931 Wasyl Biłas i Dmytro Danyłyszyn, nakłonieni przez OUN, T. Hołówkę umyślnie pozbawili życia, — a zatem przez poradę i nauczanie czyn zbrodniczy urządził, rozmyślnie go wywołał i do wykonania oraz pewniejszego spełnienia tegoż zasadniczego morderstwa na osobie ś. p. Hołówki się przyłożył.

IV. Czy osk. Roman Baranowski winien jest, że w połowie roku 1931 w województwie lwowskiem, dowiedziawszy się od komendanta rejonu drohobyckiego OUN Michała Hnatowa, iż ten zamierza przeprowadzić dla celów OUN dokonanie morderstwa, w zamiarze pozbawienia życia człowieka, przez OUN wskazać się mającego, dostarczył Michałowi Hnatowowi pistoletu automatycznego, w następstwie czego 29 sierpnia 1931 w Truskawcu Wasyl Biłas i Dmytro Danyłyszyn nakłonieni przez OUN, za pomocą tego pistoletu posła T. Hołówkę umyślnie pozbawili życia — zatem wykonanie morderstwa na osobie T. Hołówki umyślnem dostarczeniem środków popierał ku temu był pomocny i do pewniejszego spełnienia go się przyłożył.

V. Czy osk. Roman Baranowski winien jest, że w ostatnich latach do dnia 22 marca 1932 na obszarze Małopolski Wschodniej a w szczególności na terenie województwa lwowskiego przez udział w tajnym związku OUN, przygotowującym zbrojne powstanie przeciwko Polsce, celem oderwania od niej ziem południowo-wschodnich i utworzenia z nich niepodległego państwa ukraińskiego, wszedł w porozumienie z innymi osobami w celu oderwania od Państwa polskiego części jego obszarów, zatem w celu popełnienia zbrodni stanu.

Na zapytanie, jak się obrona ustosunkuje do tych pytań, adwokat Kreutzenauer złożył dwa wnioski w sprawie dodatkowych pytań. Prokurator sprzeciwił się tym wnioskom.

Trybunał po naradzie postanowił odrzucić dwa wnioski adwokata Kreutzenauera, poczem o godz. 13'47 zaczął swe przemówienie prokurator.

Przemówienie prokuratora Mitraszewskiego.

Wysoki Trybunale i Wielce Szanowni Panowie Przysięgli! W burzliwy wieczór 29 sierpnia 1933 z podkarpackiego zdroju lotem błyskawicy rozległa się po całej Polsce na cały nieomal świat złowroga wieść o tragicznym zgonie od bratobójczych kul ś. p. posła Tadeusza Hołówki. Jak ciężki to cios dla rodziny, dla przyjaciół, dla całej Polski. Jak ciężki cios zadano wielkiej idei porozumienia polsko - ukraińskiego. Jak strasznym w swych skutkach jest ten cios, gdy się zważy, że całe swe życie ś. p. Hołówko poświęcił ofiarnej pracy dla Ojczyzny, gdy w przededniu dalszych prac nieblagana śmierć wyrwała go nam snującego szerokie plany w służbie dwu wielkich jego umiłowań: Polski i zgody pobratymczej narodów. I wtedy, gdy po krótkim wypoczynku zamierza wrócić do prac swych w środowisku, które wybrał jakby dla zadokumentowania swych uczuć braterskich dla narodu ukraińskiego w willi gr. kat. SS. Służebniczek, skrytobójcze kule dwu Ukraińców przecinają pasmo ofiarnego życia. Zgroza przejmie myśl na widok w jaki sposób, z jaką zaciekłością wykonano ów zamach morderczy.

Nieomal równocześnie z tragiczną wieścią o zabójstwie ś. p. posła Tadeusza Hołówki cała Polska bez względu na różnice partyjne dociekała powodów, dla których czynu zbrodniczego dokonano. Dziś na podstawie wyników śledztwa, na podstawie przewodu sądowego z całą stanowczością stwierdzić mogę, że sprawcami bezpośrednimi zabójstwa ś. p. Hołówki byli członkowie O. U. N. Wasyl Biłas i Dmytro Danyłyszyn, straceni wyrokiem Sądu doraźnego we Lwowie za napad na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim, którzy czynu tego dokonali na rozkaz obecnie ściganego listami gończemi Michała Hnatowa, komendanta rejonowego O. U. N. w Tustanowicach, żew czynie tym istotną pomoc okazali członkowie tejsamej organizacji wywrotowej Bunij, Motyka i Baranowski.

Następnie prokurator przedstawia środowisko, z którego sprawcy wyszli, nastawienie psychiczne, w jakiem się znajdowali i kreśli w ogólnym zarysie cel i zadania Ukraińskiej Wojskowej Organizacji.

O. U. N. i U. O. W.

Jako twór sięgający korzeniami swemi do specyficznych austrjacko - galicyjskich przedwojennych stosunków, O. U. N. i U. O. W. ograniczyły swą działalność wyłącznie prawie do walki z narodem i Państwem polskiem. Ostatecznym celem Ukraińskiej Wojskowej Organizacji jest zdobycie niepodległego i zjednoczonego państwa ukraińskiego, obejmujące cały ruski obszar geograficzny, a między innemi kraje, należące do Polski. To też bliższym celem tej organizacji jest przygotowanie powstania, które ma wybuchnąć w stosownej chwili, a to przez wywołanie i podtrzymanie w kraju stałego rewolucyjnego wrzenia. Terror uwidocznił się w licznych wystąpieniach i zamachach.

Równolegle z bojową ukraińską organizacją rozwija się tak w kraju, jak i zagranicą nacjonalistyczny ruch ukraiński, konsolidujac się stopniowo w jednolitą organizację ukraińskich nacjonalistów. O. U. N. stawia za swój cel najbliższy przygotowanie rewolucji, widząc w niej jedyną możliwość realizacji programu utworzenia państwa ukraińskiego.

Ukraińska Wojskowa Organizacja została wchłonięta przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów która kieruje całym ruchem wywrotowym wśród obywateli Państwa polskiego narodowości ruskiej. Oskarżeni Bunij i Motyka oraz bezpośredni sprawcy mordu na osobie ś. p. posła Hołówki byli członkami jednej piątki O. U. N. tak zwanej truskawieckiej. Oskarżony Baranowski, mający za sobą przeszłość bojową, po odcierpieniu kary za napad pod Kałuszem był nadal członkiem czynnym O. U. N. przez jakiś czas referentem bojowym i ostatnio przed aresztowaniem miał być zatwierdzonym przez naczelny organ O. U. N. w szczególności przez pułkownika Konowalca na zastępcę krajowego komendanta OUN.

Hurtek truskawiecki.

Gdy sięgamy do materjałów bezpośrednio z przed okresu zabójstwa ś. p. Hołówki, to na podstawie biuletynu krajowej egzekutywy OUN. stwierdzić trzeba, że dla poruszenia mas nakazuje się dokonywanie terroru i sabotaży. Czynniki miarodajne OUN, przeciwsta wiają się pertraktacjom ugodowym polsko-ukraińskim, atakują przedstawicieli społeczeństwa ukraińskiego, który wszczęli rokowania z obecnym premjerem Jędrzejewiczem i posłem ś. p. Hołówką.

Stwierdzić zatem mogę stanowczo na podstawie ustaleń, opartych na wynikach przewodu sądowego, których niccy dowodowej niczem się osłabić nie da, że śp. poseł Hołówko był już przed przybyciem swoiem do Truskawca znienawidzony był przez członków hurtka truskawieckiego i że na tle tej nienawiści powstała myśl o pozbawieniu go życia nietylko u Bunija, ale i u Motyki, który rozmowę swą z Bunijem powtarza Wasylowi Biłasowi, a pozatem i u Biłasa, który wraz z Danyłyszynem z rozkazu komendanta rejonowego OUN w Tustanowicach Michała Hnatowa, pozbawia życia rzekomego „autora pacyfikacji" śp. posła Hołówkę

Zbrodnia jest dziełem UON.

W związku z rzuconem na tej sali pytaniem, „czyja to ręka doknała zabójstwa śp. Hołówki?" — znajdują panowie odpowiedź, żadnej wątpliwości nie budzącą. Jest to odpowiedź, która wyklucza dopuszczalność jakichkolwiek innych koncepcyi. Zbrodnia dokonana na osobie śp. Hołówki jest smutnej pamięci dziełem OUN. I w świetle tego stanu rzeczy bez żadnego znaczenia są oświadczenia, składane na wiosnę 1931 roku przez zagraniczny Prowid OUN wobec zagranicy o zawieszeniu działalności organizacji, bo z terenu truskawieckiego wiemy, że polecenia te nie są wykonywane, że Biłas i Danyłyszyn napadają na Bank Ludowy, na poczcie w Truskawcu, że OUN morduje wywiadowcę Buksę, że wkońcu jako zakończenie tego łańcucha ginie Hołówko. Na nic się nie zdadzą nieszczere oświadczenia ówczesnego komendanta krajowego OUN Romana Suszki o tem, że zbrodnią truskawiecką jest zaskoczony, na nic i bez wartości pozostają także oświadczenia innych czynników ukraińskich, które sam fakt dokonania tego zbrodniczego czynu przeraził tylko ze względu na mogące nastąpić następstwa polityczne.

W dalszej części swego przemówienia prokurator przytacza stan rzeczy dotyczący szczegółów zabójstwa i r...

(Ciąg dalszy na stronie 3-ciej).

(Ciąg dalszy ze strony 2-giej).

sumując, stwierdza: przewód sądowy wykazał zatem, że bezpośrednimi sprawcami zabójstwa śp Hołówki byli Biłas i Danyłyszyn, a pomoc istotną okazali Bunij i Motyka.

Wina Bunija i Motyki.

Gdy się zważy, że Bunij, prócz zakomunikowania wiadomości o przybyciu posła Hołówki do Truskawca, prócz udzielenia informacyj o trybie jego życia, wskazania miejsca jego zamieszkania, ustalał także z Biłasem czas dokonania zabójstwa, a bezpośrednio przed zabójstwem udzielił informacji o tem, że poseł Hołówko jest w pokoju, to w związku z ustalonym na rozprawie faktem, że nikt inny nie mógł ułatwić sprawcom dostępu do pokoju sp. Hołówki przez zgaszenie świateł w korytarzu, jak Bunij, to w takim razie pomoc w tych warunkach udzielona jest pomocą istotną, a udział w przestępstwie udowodniony.

W stosunku do Motyki przewód sądowy ustalił również, że pomoc w dokonaniu przestępstwa przez powtórzenie Biłasowi wiadomości o pobycie śp. Hołówki w Truskawcu była istotna, że powtórzenie tej wiadomości nastąpiło w tym celu, by spowodować pozbawienie życia śp. posła Hołówki.

Obrona oskarżonego, starającego się przekonać panów o tem, że powtórzenie rozmowy z Bunijem było jedynie wskazaniem na niedorzeczność myśli, zaistniałej u Bunija, jest niewiarogodna, zwłaszcza że oskarżony, modyfikując swe zeznania, wprowadził moment przypadkowości uzyskania informacji o pobycie śp. posła Hołówki. Miałem zaszczyt wykazać dowodnie, że w liście gości truskawieckich nazwiska posła Hołówki nie umieszczono i że notatka o pobycie śp. posła Hołówki w Truskawcu umieszczona została w czasopiśmie „Echo Zagłębia Naftowego" w dzień po zabójstwie posła Hołówki, t. j. dnia 30 sierpnia a dnia 31 sierpnia czasopismo to rozpowszechniane było w Truskawcu.

Wina Motyki ostrożnego i zawsze na dzień wyczynów organizacji truskawieckiej przygotowującego sobie alibi, jest całkiem udowodniona.

Dwulicowa rola oskarżonego Baranowskiego.

Przechodząc zkolei do omówienia winy osk. Baranowskiego, stwierdzić muszę, że w toku rozprawy dochodziły mnie zarzuty, iż bardziej celowem byłoby pozostawić te nieczną postać w cieniu i schować w tajemnicy przed opinją publiczną, że taki człowiek udzielał informacyj organom policji w charakterze konfidenta. Nie będę tu z nikim polemizował, ale z tego wysokiego stanowiska oskarżyciela publicznego z całą stanowczością stwierdzam, że pogląd ten jest bezwzględnie mylny.

Naczelne władze państwowe, zdając sobie sprawę z ciężaru odpowiedzialności wobec historji i całego społeczeństwa, zdecydowały wraz z czynnikami wymiaru sprawiedliwości, że narówni z tępieniem każdego zła należy i trzeba pociągnąć do odpowiedzialności karnej Baranowskiego, choćby nawet w związku z jego działalnością przestępną ujawniła się tu bezkrytyczna wiara, jaką pewni urzędnicy Baranowskiego darzyli. Ale poza tem, co ustaliło śledztwo i co odtworzone zostało na przewodzie sądowym, co z całą szczerością i otwartością panom tu przedstawiłem — nic się nie kryje. Wszystko co w tej sprawie ustalone zostało, przeszło przed wami, panowie sędziowie. Tu sfera domysłów się kończy. Czysto indywidualny charakter błędów jednostek z administracji państwowej nie pozostaje jednak w żadnym związku przedmiotowym z temi wprost ohydnemi metodami pracy Baranowskiego w charakterze konfidenta. Nikt z tych ludzi, którzy z Baranwskim w charakterze konfidenta się stykali, nie był wtajemniczony i nie był obeznany z tem, co przedsiębrał Baranowski. Nikt z tych ludzi nie był zorjentowany i wprost nie dopuszczał myśli, iżby Baranowski odgrywał dwulicową rolę, oraz by Baranowski przyjął obowiązki konfidenta za wiedzą i z polecenia OUN.

Jak panowie niedawno słyszeli, są jeszcze jednostki, które w pomyłce swej dotychczas trwają.

Przejdźmy więc ze strony mniej lub więcej świadomych sugestyj i nastrojów na grunt trzeźwy analizy faktów.

BARANOWSKI BYŁ KONFIDENTEM Z RAMIENIA OUN.

Przechodząc do analizy faktów, prokurator stwierdza, że Baranowski jest starym bojowcem jeszcze z roku 1924. Twierdzi on, że miał być z organizacji wykluczony. Ja twierdzę — mówi prokurator, — że w tej organizacji był do ostatka. Baranowski utrzymuje stale ścisły kontakt z działaczami OUN, cieszy się pełnem ich zaufaniem. Jego brat Jarosław jest przecież kurjerem OUN. Jeszcze niedawno Zenon Kosak mówił o Baranowskim jako o ideowym człowieku, o człowieku zasłużonym, posiadającym dużą wartość dla OUN. Baranowski dał rewolwer Hnatowi jako członkowi OUN wyłącznie dla celów organizacji, z tą myślą jedynie, że może on być użyty do napadów. Artykuł, umieszczony w „Rozbudowie nacji", w obronie Baranowskiego, jest najlepszym dowodem, że był do ostatniej chwili członkiem OUN.

Prokurator omawia następnie sposób zachowania się Baranowskiego jako konfidenta wobec komisarza Czechowskiego. Baranowski otwarcie występował w roli konfidenta. Nie bał się organizacji, albowiem działał na jej polecenie. Czy gdyby Baranowski nie był konfidentem z polecenia OUN, czy byłby do tej pory żył? — pyta prokurator. Podkreśla on w dalszym ciągu z naciskiem, że Baranowski był niewątpliwie członkiem OUN i z ramienia tej organizacji był konfidentem. Państwu polskiemu wyrządził on przez to nieobliczalną szkodę. W dodatku Baranowski był dobrze płatnym konfidentem. Jak to było z śp. komisarzem Czechowskim, trudno nam teraz mówić. Z zapisków, jakie po nim pozostały, okazuje się, że Czechowski wypłacił Baranowskiemu wszystkie pieniądze, jakie mu się należały, i że zmarły nie był zadowolony z informacyj Baranowskiego, które były mylne i zmyślone. „Nic się nie dzieje w OUN wszystko idzie dobrze" — zapisał śp. Czechowski powiedzenia Baranowskiego; „widocznie on mnie zwodzi". Tak charakteryzuje w ostatnich słowach Czechowski Baranowskiego. Zkolei Baranowski owładnięty żądzą opanowania ludzi, udaje się do komisarza Bilewicza, a następnie do wyższych władz, aby tam siać zamęt i wydostawać oczywiście więcej materjału dla swojej organizacji. Baranowski skończył się — mówi prokurator — w momencie, gdy chciał zdobyć zaufanie naczelnika Sochańskiego i Kucharskiego, mówiąc im o rewolwerze, z którego zabito śp. Hołówkę, i o którym swego czasu miał rzekomo mówić Czechowskiemu.

BARANOWSKI I AZEF.

Padło tu słowo „Azef". Za wiele honoru, aby Baranowskiego można porównać z asem prowokacji. Istnieje tu zasadnicza różnica. Azef ukrywał swą działalność przed rewolucjonistami, Baranowski ukrywać jej nie miał potrzeby, gdyż działał właśnie z polecenia swej organizacji. Czy nie przekroczył granic swego zadania, wydając Kosaka policji, trudno nam o tem sądzić. Zresztą jest to rzecz dla rozprawy obojętna.

W tem miejscu przewodniczący zarządza krótką przerwę, poczem o godzinie 15.30 prokurator mówi dalej.

WAŻNY MOMENT.

Mogę swoje dotychczasowe wywody streścić w jednem zdaniu — ciągnie prok. Mitraszewski — stwierdzeniem, że Baranowski był członkiem OUN i konfidentem policji z ramienia OUN. Jest to punkt wyjścia dla oceny drugiego zarzutu, postawionego Baranowskiemu, mianowicie zarzutu udziału w zamachu na życie śp. Hołówki. Baranowski dostarczył do tego zamachu rewolweru. Otrzymał go od Berezińskiego, a otrzymaną broń pożyczył Hnatowi. Nasuwa się pytanie, w jakim celu Baranowskiemu jako członkowi OUN był potrzebny ten rewolwer, który pożyczył od Berezińskiego, tylko dlatego, ponieważ potrzebował go Hnatow, ten Hnatow, który snuł plany ekspropriacji i usuwania niewygodnych dla organizacji osób. Jest to moment niezwykle dla sprawy ważny.

Omawiając w dalszym ciągu koleje przechodzenia rewolweru, prokurator stwierdza, iż jest niemożliwe, aby śp. komisarz Czechowski mógł dać zezwolenie Baranowskiemu, jak on twierdzi, na sprzedaż rewolweru, użytego do zabójstwa. Czechowski ciągle się spodziewał, iż rewolwer ten, narzędzie mordu na osobie śp. Hołówki, dostanie do swych rąk i cieszył się, że ten rewolwer ma uzyskać. Komunikował o tem swoim władzom przełożonym, kolegom i współpracownikom w dniu 22 stycznia 1932, podczas gdy Baranowski sprzedał ten rewolwer 19 listopada 1931. Baranowski zatem ciągle łudził zwodził komisarza Czechowskiego. Prokurator jeszcze raz podkreśla, że wobec tego jest rzeczą wykluczoną, aby sumienny i służbisty komisarz Czechowski mógł zezwolić Baranowskiemu na sprzedaż rewolweru.

Omawiając następnie opinje radcy Iwachowa i komisarza Bilewicza o działalności Baranowskiego jako konfidenta, prokurator stwierdza z naciskiem, że nie może być dyskwalifikacją administracji to, że poszczególni ludzie w swoich opinjach i orzeczeniach wydają sądy mylne.

Czy Baranowski działał przeciw interesom Państwa polskiego? — pyta prokurator, czy fakt sprzedaży rewolweru, użytego do zabójstwa jest zgodny z interesami polskiemi? Oczywiście nie. Baranowski przez dostarczenie z rozmysłem tej broni Hnatowowi a następnie przez podawanie informacyj mylnych i zmyślonych, wodzi wprost za nos policję. Baranowski zeznał, że został konfidentem, gdyż jakoby chciał się w ten sposób zrehabilitować wobec społeczeństwa polskiego i zdobyć jego zaufanie. Droga do rehabilitacji i zdobycia zaufania prowadzi nie przez rolę konfidenta.

W przepaść staczająca się ideologja.

Zbrodnia dokonana na osobie Hołówki — mówi dalej prokurator — jest smutnej pamięci dziełem OUN. Gdybyśmy choć na chwilę mogli przypuścić, że wobec rozkazu Konowalca o wstrzymaniu akcji bojowej mord na osobie Hołówki należy tłumaczyć prowokacją, to czyż i napady na Bank Ludowy w Tustanowicach, na urząd pocztowy w Truskawcu, będące dziełem OUN a z ramienia tej organizacji dziełem Biłasa i Danyłyszyna były sprowokowane.

A przecież to było dokonane również po wstrzymaniu akcji bojowej.

Czyny powyższe są wyraźnym przejawem coraz głębiej w przepaść staczającej się ideologii niepodległościowej ukraińskiej. Są one pozatem wyrazem rozluźnienia dyscypliny, o ile prawdziwe i szczere — w co wątpię — a nie wydane dla czynników zagranicznych, są zapewnienia o zakazie sabotażów i akcji terroru.

Czynniki rozkładu tem wyraźniej wystąpią, gdy zbadamy środowisko w którem żył Hnatow, bezpośredni rozkazodawca mordu śp. Hołówki. Hnatow związany jest z ruchem komunistycznym. Świadczą o tem wyniki rewizji. Świadek Jurkiewicz przytoczył nam wypadki przechodzenia różnych postaci OUN do organizacyj komunistycznych. Mówił o tak zwanym „hurtku antyokupacyjnym". Postępy tej akcji znane są panom z odczytanego sprawozdania sekretarjatu KPZU, odezwy o „bojowym sojuzie" komunistów i dołów OUN. W odezwach o zabójstwie uważa się Hołówkę za najzacieklejszego wroga Ukraińskiej Socjalistycznej Repukliki Radzieckiej. Zaznacza się, że zamach na Hołówkę był wyrazem nienawiści ukraińskich mas pracujących. Słowem wzajemni wrogowie: nacjonalistyczni Ukraińcy i komuniści łączą się w jednym obozie przeciwko Państwu polskiemu.

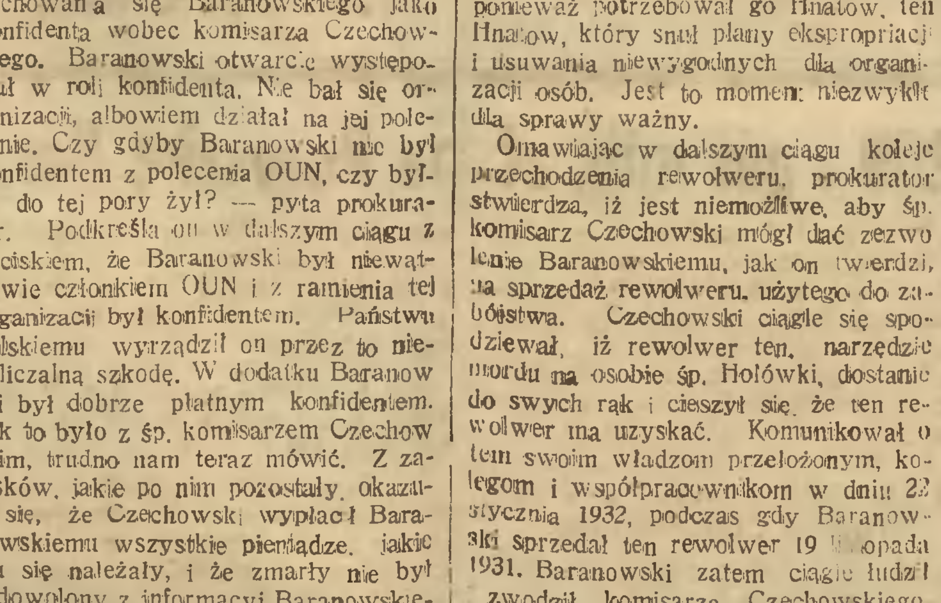
Gdy się weźmie pod uwagę, że przedewszystkiem OUN jest odpowiedzialna za wywołanie wrogiego nastroju wśród mas, to przy istniejącym wówczas rozkładzie wewnętrznym OUN ów rewolwer w ręku bojowca ukraińskiego stale nabity, mógł wypalić nieoczekiwanie w najmniej odpowiedniej ze względu na interes narodu ukraińskiego chwili. Za ten stan rzeczy głównie są odpowiedzialne kierownicze władze OUN. Akty sabotażu i terroru a wreszcie i mord na osobie Hołówki odważają się one tłumaczyć względem na dobro narodu ukraińskiego, dobro bardzo wątpliwej wartości, gdy osiągnięte być miało kosztem całkowitej moralnej deprawacji duszy ukraińskiej.

Następnie prokurator rozpatruje pytania główne, postawione sędziom przysięgłym odnośnie do wszystkich oskarżonych i dochodzi do wniosku, że jedyną odpowiedzią na nie jest odpowiedź twierdząca.

Wkońcu, zwracając się do ławy przysięgłych apeluje, aby w swoim sądzie kierowała się jedynie ideą praworządności i ideą sprawiedliwości.

Po przemówieniu prokuratora przewodniczący odroczył rozprawę do jutra.

Medal z okazji 700-lecia miasta Torunia.



„Zamach na Dollfussa dziełem Berlina".

Paryż, 4 października. (PAT) Wiadomość o zamachu na kanclerza Dollfussa wywarła w Paryżu olbrzymie wrażenie. Pierwsze wydanie dzienników wieczornych wyraźnie wskazują, że zamach jest dziełem Berlina który chce za wszelką cenę usunąć tego, który stanowi główną przeszkodę w przeprowadzeniu planów hitlerowskich.

KIM JEST SPRAWCA ZAMACHU?

Wiedeń, 4-go października. (PAT) Dzienniki wieczorne stwierdzają, że sprawca zamachu na kanclerza Dollfussa, Rudolf Dertil (a nie Bertil) urodzony w r. 1911 jest zagorzałym zwolennikiem stronnictwa narodowo-socjalistycznego. Brat jego niedawno chciał się przedostać do Legionu austrjackiego tworzonego w Bawarji. Na granicy austrjacko - bawarskiej został on przechwycony przez władze austrjackie i ukarany kilkotygodniowym aresztem. Ojczym Dertila dr. Günther był również zwolennikiem stronnictwa narodowo-socjalistycznego. Dertil przed trzema miesiącami został wydalony z wojska za agitację narodowo-socjalistyczną.

MANIFESTACJE LUDNOŚCI WIEDNIA.

O przebiegu zamachu podaje prasa dalsze szczegóły: kanclerz Dollfuss szedł właśnie z ministrem Stockingerem, kiedy Dertil oddał do kanclerza dwa strzały. Minister Stockinger rzucił się na Dertila i wyrwał mu rewolwer z rąk. Kanclerz Dollfuss zawołał wtedy: „zdaje mi się, że zostałem trafiony", poczem zdjął surdut. Na prawym rękawie koszuli można było zauważyć wielką krwawą plamę.

Na odgłos strzałów wybiegli posłowie chrześcijańsko - społeczni z sali posiedzeń i rzucili się na zbrodniarza, policzkując go kilkakrotnie. Po opatrzeniu ran na stacji ratunkowej kanclerz Dollfuss udał się o własnych siłach do auta i odjechał do domu. Na stacji ratunkowej zastrzyknięto kanclerzowi serum przeciwko tężcowi. Stan zdrowia kanclerza jest pomyślny.

Wiadomość o zamachu rozeszła się lotem błyskawicy po mieście, wywołując wszędzie oburzenie przeciwko sprawcy. Tłumy publiczności zebrały się przed gmachem parlamentu i przed mieszkaniem kanclerza. W mieszkaniu Dollfussa złożyli wizyty: prezydent republiki Miklas, kardynał Innitzer, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego i członkowie rządu. Po południu odbyło się posiedzenie Rady ministrów na którem uchwalono wydać manifest do ludności.

Wieczorem odbyła się wielka manifestacja organizacji „Frontu Ojczystego". Tłumy manifestowały przed prywatnem mieszkaniem kanclerza.

O godzinie 20 kanclerz Dollfuss wygłosił przez radjo przemówienie, w którem podziękował ludności za sympatje i zaznaczył, że tylko zrządzeniem opatrzności zdołał uniknąć wielkiego niebezpieczeństwa. Kanclerz będzie sam dalej sprawował agendy rządowe i spodziewa się, że już pojutrze będzie mógł urzędować w gmachu kanclerskim.

GRATULACJE Z POWODU OCALENIA.

Wiedeń, 4 października. (PAT) Charge d'affaires Poselstwa polskiego we Wiedniu, radca legacyjny Gawroński, natychmiast po otrzymaniu wiadomości o zamachu udał się do kanclerza Dollfussa i wyraził mu życzenia z powodu szczęśliwego ocalenia.

Warszawa, 4 października. (PAT) Prezes Rady Ministrów Jędrzejewicz wystosował do kanclerza Dollfussa następujący telegram:

„Głęboko oburzony potwornym zamachem, skierowanym przeciwko W.E., pragnę wyrazić Mu najserdeczniejsze powinszowanie z powodu szczęśliwego uniknięcia zamachu oraz życzenia szybkiego powrotu do zdrowia."

CO PISZĄ W BERLINIE?

Berlin, 4 października. (PAT) Wiadomość o zamachu na kanclerza Dollfussa podały dzienniki popołudniowe w krótkich relacjach. Dopiero wieczorne wydania dzienników ogłosiły bardziej szczegółowe sprawozdania z Wiednia.

„Deutsche Allg. Ztg." oświadcza, że dotychczas nie udowodniono, iż chodził o zamach polityczny.

Wedle doniesień Biura Wolffa sprawca zamachu miał twierdzić, że nie jest narodowym socjalistą.

„Berliner Tageblatt" pisze, że zamach na kanclerza Austrji wywołał w Niemczech oburzenie. Wprawdzie kanclerz Dolfuss — oświadcza dziennik — prowadzi politykę która spowodowała poważny konflikt między Austrją i Niemcami, niemniej jednak jest to polityk szczery, który zasłużył na szacunek ze strony przeciwników.

Apel koleżeński.

Z kół młodzieży zgrupowanych w „Straży przedniej" otrzymaliśmy z prośbą o ogłoszenie następujący Apel Koleżeński:

„Widzimy, słyszymy, czytamy o wspaniałym wysiłku społeczeństwa polskiego. Podziwiamy tych wszystkich, którzy rozumiejąc potrzebę Państwa, dążą mu na pomoc i subskrybują „Pożyczkę Narodową". Patrzy na to zagranica, patrzy zazdrośnie. Ten czyn obywateli polskich jest przecież dostatecznym dowodem, że są wypadki, w których jak jeden mąż stajemy do walki o mocarstwową Polskę, czyn ten mówi, że w najważniejszych sprawach niema partyj i milknie warcholska opozycja.

Wydawałoby się, że nam, młodym, nic oprócz podziwu dla naszych rodziców nie pozostaje. Jakto? Ci ludzie przecież robią to z myślą o nas, o naszem jutrze.

Niestety są jeszcze tacy, którzy przeciw tej wspaniałej akcji śmią krzyczeć i protestować. Składając wystarczający objaw swej apaństwowości, wskazują na siebie, że w Państwie naszem są elementem wręcz bezużytecznym a więc szkodliwym.

Tym więc panom musimy pokazać, iż mimo młodego wieku czujemy, że interes Państwa jest ponad wszystko i udowodnimy, że godni jesteśmy miana obywatela Polski Odrodzonej. Zwracamy się do Was Koledzy z ławy szkolnej z gorącą prośbą, abyście doprowadzili do podpisania „Pożyczki Narodowej" przez wszystkie Wasze organizacje i samorządy. Wymaga tego od nas Państwo i własne sumienie młodego obywatela Polski.

Straż Przednia.

Wyrok w procesie o rozpowszechnianie nielegalnych druków.

Łódź, 4 października. (PAT) We wtorek przed Sądem grodzkim w Łodzi stanął jako oskarżony ks. Rogoziński, oraz właściciel drukarni Fr. Rydłowski. Akt oskarżenia zarzuca ks. Rogozińskiemu rozpowszechnianie nielegalnych druków skonfiskowanych przez Starostwo grodzkie. Rydłowskiemu zaś, że zataił te druki, przygotowane w jego drukarni przed ich zajęciem, mimo wyraźnej decyzji Starostwa grodzkiego. Ks. Rogoziński skazany został na jeden miesiąc aresztu i 300 zł. grzywny, zaś Rydłowski na 200 zł. grzywny.

Minister Lipski w Berlinie.

Berlin, 4 października. (PAT) W środę przybył do Berlina minister Józef Lipski mianowany posłem Rzplitej przy rządzie Rzeszy.

Konferencja instruktorów oświaty pozaszkolnej.

W dniu 3 b. m. rozpoczęła się we Lwowie konferencja programowa instruktorów oświaty pozaszkolnej, która trwać będzie w dniach 3 i 4 b. m. Konferencję otworzył kurator p. Gadomski. Z ramienia Ministra WR. i OP. bierze udział w obradach naczelnik wydziału oświaty pozaszkolnej p. Podwysocki, przewodniczy obradom naczelnik oddziału Kuratorjum lwowskiego p. Glażewski. W konferencji bierze udział 43 instruktorów O. P. i 10 inspektorów szkolnych. Przedmiotem obrad jest nakreślenie programu pracy oświatowej na rok 1933/34.

269 i pół milj. zł. na Pożyczkę Nar.

Warszawa, 4 października. (PAT) Według meldunków, jakie otrzymał do dnia 3 b. m. godziny 21.30 komisarz generalny Pożyczki Narodowej minister Starzyński, subskrybowano na terenie całego Państwa na sumę złotych 269,471.350. Meldunki w dalszym ciągu napływają.

20 MILJONÓW ZŁOTYCH Z WOJEWÓDZTWA LWOWSKIEGO.

Wojewódzki Komitet Pożyczki Narodowej zawiadamia obywateli, którzy subskrybowali pożyczkę, że dyplomy wydawać się będzie w Ratuszu na I p. w sali Rady miejskiej tylko do dnia 7 b. m. włącznie w godzinach od 9—13 przed południem.

Stan subskrypcji w dniu 3 b. m. na terenie Województwa lwowskiego wynosi 20,240.850 zł.

Środa i czwartek t. j. 4 i 5 b. m. są dwoma ostatnimi dniami subskrypcji. Kto nie spełnił dotychczas swego obywatelskiego obowiązku, powinien to uczynić dziś i jutro.

Lwów bez światła.

Lwów, 4 października.

Wczoraj wieczorem o godz. 17.55 we wszystkich lokalach publicznych i mieszkaniach prywatnych oświetlonych elektrycznością światło ściemniło się, a po kilka sekund trwającem rozjaśnieniu zgasło zupełnie.

Nie paliły się również lampy łukowe na głównych ulicach; wystawy sklepowe były ciemne.

W małych sklepikach panował ruch ogromny. Wszyscy nagwałt zaopatrywali się w świece i nafte.

Jak nas informują, w elektrowni miejskiej prąd na miasto został automatycznie wyłączony z powodu defektu w turbinie.

Wieczorem były w ruchu dwie turbiny, jedna mała i jedna większa. Wskutek defektu mała turbina automatycznie wyłączyła się. Wtedy światło trochę ściemniło się. Ponieważ duża turbina nie mogła wytrzymać napięcia i oświetlić całego miasta, została również wyłączona. W miejsce tych turbin uruchomiono dwie inne turbiny.

O godz. 18.49. t. j. po 50 i kilku minutach ciemności światło zabłysło z powrotem.

Genewskie konferencje Min. Becka.

Genewa, 4 października. (PAT) Minister Beck przyjął dziś przed południem delegata francuskiego Massigli'ego, w południe obecny był na śniadaniu, wydanem przez łotewskiego ministra spraw zagr. Zalmaisa dla delegatów państw bałtyckich, po południu przyjął delegację Sjamu oraz szefa delegacji włoskiej Aloisi'ego; wieczorem minister Beck wziął udział w przyjęciu wydanem przez przewodniczącego Zgromadzenia Ligi, Te Watera.

Strajk tramwajarzy w Poznaniu.

Poznań, 4 października. (PAT) We wtorek rano wybuchł ponowny strajk pracowników Poznańskiej Kolei Elektrycznej z powodu zwolnienia 18 pracowników. Miasto pozbawione jest normalnej komunikacji.

Złoto osiągnęło rekordową cenę.

Londyn, 4 października. (PAT) Złoto osiągnęło dziś w Londynie niezwykle wysoką cenę, dotąd nigdy jeszcze nie notowaną. Za uncję złota płacono 144 szyl. i 8 pensów. Ta rekordowa cena złota stoi w związku ze wzrostem wartości franka francuskiego w złocie, którego cena wynosiła dziś rano na giełdzie londyńskiej 78.30.

Jest to najwyższy kurs franka w stosunku do funta szterlinga od czasu spadku w r. 1926. W ciągu dnia frank nieco osłabł i pod koniec giełdy notowano 78.95 za funt. Dolar pozostał prawie bez zmiany przy kursie końcowym 4.78 i pół.

W hołdzie rycerskiej przeszłości.

Głęboką treść symboliczną posiadać będzie chwila, którą 6 b. m. przeżywać będzie podwawelski gród.

Z wszystkich stron Polski pomaszerowały do Krakowa pułki jazdy naszej, by przedefilować przed zwycięskim Wodzem Naczelnym roku 1920, pierwszym Naczelnikiem odrodzonego Państwa, wskrzesicielem nurtu niepodległościowego w narodzie.

Koncentracja ta i defilada łączy się z rocznicą 250-lecia czynu zbrojnego króla Jana III. W grobowcach Wawelu Marszałek Piłsudski złoży wieniec na kamieniu pokrywającym doczesne szczątki wielkiego wojownika przedrozbiorowej Polski. Ten, który wyzwolił Polskę z oków niewoli, odda hołd pamięci wodza, który przed 250-u laty rozsławił oręż polski na świecie.

Armja konna, która skoncentruje się w Krakowie, uprzytomnić ma całemu społeczeństwu sławę naszego oręża przed trzema wiekami. Nazywamy to XVII-te stulecie wiekiem Wielkich Hetmanów i wiekiem rozkwitu jazdy polskiej. Od Kirchholmu w r. 1605 po Wiedeń w r. 1683 rozbrzmiewa tą sławą cały świat ówczesny. Mamy wtedy dumny poczet wielkich wodzów, Chodkiewicza, Koniecpolskiego, Żółkiewskiego, Sobieskiego i mamy niezwyciężoną w swej aktywności, niezmożoną w sile natarcia, niespożytą w impecie, miażdżącym wszelakie przeszkody, jazdę. Są to już ostatnie czasy pierwszeństwa jazdy nad innemi rodzajami broni — ostatnie podźwięki średniowiecznych rycerskich form wojskowych, kiedy to wyrazicielem ducha wojennego był w stal zakuty i z konia walczący wojownik, zaś piechur odgrywał pośledniejszą rolę, a mechaniczne sposoby łamania przeszkód ograniczały się do naiwnych z dzisiejszego punktu widzenia prób artyleryjskich czy saperskich.

Myśmy w XVII-tem stuleciu doprowadzili metodę walki z konia, sposób użycia hufców jezdnych do najwyższego rozkwitu; nasza kawalerja była słynna na cały świat i łamała wszelakie przeszkody wrogów, jakimikolwiek by były.

I dlatego też piątkowa defilada w Krakowie, tysiące kawalerzystów, które przeciągną ulicami średniowiecznej stolicy Polski — mają uprzytomnić społeczeństwu przepiękną tradycję polskiego rycerstwa.

Ale w tym akcie będzie więcej jeszcze, niż uprzytomnienie rycerskiej tradycji i hołd dla pamięci króla Jana.

Wraz ze śmiercią tego wielkiego wodza kończy się okres zwycięstw polskiego oręża... Dwieście kilkadziesiąt lat, które przegradzają wiktorję wiedeńską od powstania Legjonów w r. 1914 — to okres klęsk. Wyprawa pod Wiedeń i odniesione tam zwycięstwo kończą niestety na przeszło dwa stulecia szczytną epokę zwycięskiej Polski. Bez pośrednim następcą Jana Sobieskiego jest saski August, który inauguruje erę upadku myśli wojskowej, zaniku ducha obronnego. W ciągu tych przeszło dwóch stuleci nie brak zaprawdę ani wybitnych jednostek — Kościuszki, Dąbrowskiego, ks. Poniatowskiego — nie brak zbiorowych przejawów woli otrząśnięcia się z marazmu, ale brak widomych konkretnych objawów zwycięstwa, brak pozytywnych wyników. Kroczymy od klęski do klęski topimy każdy poryw w morzu krwi — ale wszystko jest bezskuteczne, wszystko stanowi tylko piękne karty martyrologji polskiej.

Aż Opatrzność użycza nam Męża, który wskrzesza zwycięską tradycję, spełnia to, o czem przez przeszło dwa wieki najszlachetniejsi w narodzie bezskutecznie marzyli: walnem zwycięstwem pieczętuje wysiłki, zmierzające do wskrzeszenia wolnego, wielkiego państwa.

Czyż nie jest zastanawiającem w symbolice faktów, że z tego samego Krakowa, przez który w piątek przecwałują pułki jazdy, w świt sierpniowego dnia 1914 roku Józef Piłsudski nad granicę zaborcy wysłał 6-ciu kawalerzystów i że od raidu tych sześciu rozpoczęło się dzieło, które po sześciu latach doprowadziło do umocnienia granic wolnego państwa...

Od Jana Sobieskiego, zwycięzcy z pod Wiednia, do Józefa Piłsudskiego, wskrzesiciela wolnej Polski, nie było nikogo, ktoby przerwał pasmo nieszczęść i przeciwstawił się skutecznie siłom rozkładowym, działającym na zniszczenie organizmu państwowego.

Dwa te nazwiska wiążą się jakby klamrą szczerozłotą idei zwycięskiej.

I to właśnie symbolizuje piątkowa uroczystość w Krakowie. M.

Bułgarja przystąpi do M. Ententy?

Zjazd dwóch królów w Warnie.

Londyn, 4 października. (PAT) Londyńskie koła polityczne przywiązują wielką wagę do spotkania, jakie nastąpiło wczoraj w Warnie w czasie podróży króla Aleksandra do Turcji między nim a królem Borysem w Warnie.

Obaj królowie odbyli długą rozmowę w cztery oczy. Wobec odmowy Bułgarji przystąpienia do paktu grecko - tureckiego król Aleksander miał zaproponować królowi Borysowi przystąpienie Bułgarji do Małej Ententy. Król Borys wysunąć miał żądanie pewnych koncesyj terytorjalnych, oraz zapewnienie lepszego traktowania Macedończyków w Jugosławji.

Bukareszt, 4 października. (PAT) Prasa rumuńska omawia żywo spotkanie króla Aleksandra z królem Borysem w Warnie, podkreślając, że podróż króla Aleksandra podjęta została w myśl wytycznych Małej Ententy.

Zdaniem „Lupty" aktywność Małej Ententy na Bałkanach wchodzi na tory planów Take Jonescu z roku 1918, aby obok Małej Ententy stworzyć szerokl blok sięgający od Bałtyku po morze Egejskie.

Stambuł, 4 października. (PAT) Jugosłowiańska para królewska przybyła tu dziś z oficjalną wizytą na pokładzie jugosłowiańskiego kontrtorpedowca. Wieczorem para królewska udała się w dalszą drogę do Grecji.

Wyrok w procesie centrolewu ogłoszony będzie dzisiaj.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 4 października. (Sz) W procesie przywódców centrolewu, po przemówieniu obrońcy adw. Landaua i mowie prokuratora Piernikarskiego, zamknięta została rozprawa. Wyrok ogłoszony zostanie dziś w czwartek o godzinie 4'30 popołudniu.

...ły do szlachetnego wyścigu, by w miare możności i ponad normę pójść z pomocą skarbowi państwa i doprowadzić do zwycięskiego końca walkę o równowagę budżetu.

Powodzenie Pożyczki Narodowej przeszło najśmielsze oczekiwania. W związku z tem nastąpiło też przedterminowe zamknięcie subskrypcji i rozłożenie spłaty zdeklarowanych sum na większą ilość rat. Rząd uzyskawszy nietylko pokrycie tegorocznego niedoboru, ale ponadto znaczną rezerwę na przyszły rok gospodarczy, świadomie zwalnia tempo przelewu pieniędzy do skarbu, by zharmonizować w ten sposób potrzeby finansowe pań...

Światowy rozwój kół młodzieży Czerwonego Krzyża.

Organizacja kół młodzieży Czerwonego Krzyża w różnych państwach na terenie 5 kontynentów świata stale się ostatnio rozwija, wyrażając się obecnie olbrzymią liczbą zgóra 12 miljonów członków.

Z poszczególnych krajów należy wymienić Amerykę Północną, która wraz z Kanadą, liczy członków kół młodzieży C. K. ponad 7 i pół miljona, Japonja posiada prawie 1 i pół miljona członków, Australja — ponad 100.000. Z państw europejskich najwięcej członków kół młodzieży liczą Włochy, bo prawie 1,700.000, dalej idzie Czechosłowacja — pół miljona, Jugosławja 300 tys., Grecja — 200.000, Węgry — 120 tys. W innych krajach Europy, jak Niemcy, Francja, Anglja, liczba członków kół młodzieży Czerwonego Krzyża waha się od 50 do 100 tysięcy.

W Polsce członków kół młodzieży P. C. K. jest ponad 100.000 zgrupowanych w 1439 kołach.

—o—

Z Teatru Rozmaitości.

GOTÓWKA.

KOMEDJA W 3 AKTACH E. EBERMAYERA I FR. CAMMERLOHRA. — PRZEKŁAD WŁ. KRZEMIŃSKIEGO. REŻYSERJA BR. DĄBROWSKIEGO.

Druga zkolei premjera lwowskich teatrów zapowiada nowy, ożywczy nurt w naszym repertuarze scenicznym. Dyrektor Horzyca ma teraz niewątpliwie szczęśliwą rękę. W obu teatrach oglądamy najnowsze zdobycze dramatu (prawda, że — obcego...) i nawet ta międzynarodowa farsa, którą autorzy usiłują wywindować na płaszczyznę komedji, przynosi nerw aktualności, echo dudniącego po brukach miast naszych — dnia.

Sam pomysł komedji wydaje się dostrojonym do chwili obecnej motywem z Pagnola. Przed kilku laty „Pan Topaz" zaprezentował kapitalny komizm stosunków finansowych współczesności. I coś z „Topaza" przeszło do „Gotówki": typ uczciwego człowieka, który uczy się w kole wytrawnych aferzystów robić interesy.

Ale całość idzie zupełnie innemi torami. Ebermayer i Cammerlohr bynajmniej nie mają zamiaru apoteozować bluffu, ani hochsztaplerstwa. Oni ukazują tylko z rozbrajającą szczerością potęgę gtówki w czasach obecnych. Nie trzeba jej mieć. Nie trzeba na stół wykładać. Wystarczy p o k a z a ć, a jak do cudownej przynęty zlecą się do niej wszystkie pieniądze, jakie jeszcze kryją się po kieszeniach różnych Mayerów („Wielkich Mayerów"), Stahlów (nie lwowskich, oczywiście) i Stanków.

Znakomitym pieprzykiem „Gotówki", schowanym przezornie na sam koniec sztuki, jest fakt, że owe siedmdziesiąt tysięcy dolarów, które monter Martin znalazł w swej tece (i zgodził się „pokazać" przy konferencji finansowej bankruta Simsona, jako kapitał zakładowy nowego interesu) — że te siedemdziesiąt tysięcy były — fałszywe! Skradł je złodziej z teki komisarza policji w chwili, gdy ten wiózł je do sprawdzenia w banku. A więc nawet wogóle nie potrzeba gotówki. Wystarczy — jak zawsze w życiu i w interesach — sama wiara w gotówkę, przekonanie, że jest, że działa i ożywia wszystkie arterje złota.

Oto jak kryzys zapładnia fantazję komedjopisarzy. Będzie to (zapewne nie pierwszy) ciekawy proces zrobienia „gotówki" na bankructwie świata. I myślę, że nietylko spółka autorska chwali sobie temat i dzieło. Teatry, grające tę sztukę, mają zapewnioną kasę, gdyż miły humor „Gotówki", daleki od złośliwej ironji i zgryźliwego mentorstwa, pozwala naprawdę pośmiać się z naszej obecnej biedy.

Zagrano tę farsę z tempem, wesoło i swobodnie. Szczególnie dobrze wywiązały się ze swych zadań „figury" bardziej drugorzędne: Jaśkiewicz w roli finansisty Stanka, ruchliwy, gładki w obejściu, chytry i szybko mówiący. Guttner jako jego wspólnik pełen [illegible] temperamentu i naiwnej zachłanności na dzierżawę wszelkich garderób. Akrzyński w pysznej kreacji Mayera, spokojnego, opanowanego potentata finansjery. Lewicki jako przemiły lokaj Simsonów, trafnie oceniający wszystkie momenty kryzysu.

Simsona gra Machalski, montera Martina Krasnowiecki, Monikę Simson córkę bankruta — Niczewska. Ta trójka nie potrzebuje dziennikarskiej reklamy; znamy już jej niezawodne walory w komedji. Krasnowiecki jednak zrobiłby lepiej, gdyby w ostatniej fazie swej roli nie wylazł tak szybko z monterskiej skóry. Ostatecznie trudno w ciągu paru godzin przeistoczyć się z robotnika w burżuja.

Dekoracje malował Rex. Ale teraz więcej uwagi ściąga Rex (Axer)) jako twórca nowej, bajecznie kolorowej szaty Teatru Rozmaitości. O tem jednak będą zapewne oceny „speców" od pędzla. Ja powiem tylko, że w kuloarach Rozmaitości jest teraz miło, zielono i prawie że — fiołki tam kwitną.

Jadwiga Gamska.

Wiadomości bieżące

5 października 1933

Czwartek
Placyda
Jutro: Brunona
Wschód słońca 5·42
Zachód słońca 17·6

TEATR WIELKI
Czwartek 5 bm. godz. 7.30 „III piętro pokój Nr. 17".

TEATR ROZMAITOŚCI.
Czwartek 5 bm. godz. 7.30 „Gotówka".

TEATR COLOSSEUM.
Film: „Władca puszczy" oraz rewja.

KINOTEATRY.
ADRIA: „W huraganowym ogniu".
APOLLO: „Dzieje grzechu" Lubieńska, Samborski, Stępowski.
ATLANTIC: „Turbina 50.000".
CASINO: „Serce olbrzyma" (Ciało).
CHIMERA: „Dzika dziewczyna".
GRAŻYNA: „Teodozja — Sewastopol" i rewja.
KOPERNIK: „Pieśń nad pieśniami".
MARYSIEŃKA: „Pieśń nad pieśniami".
MIRAŻ: „Złoty Moloch".
MUZA: „Mata Hari" w głównej roli Greta Garbo z Romanem Nawarro.
PAŁACE: „Burjan-Dymsza" 12 krzeseł".
PAN: „Mandżurja płonie" oraz rewja.
PASAŻ: „Walka o djamenty" i „Piekielny wyścig".
RAJ: „Maradu".
STYLOWY: „10-ty kochanek" z Anną Ondrą oraz rewja „Wesoły Momus".
ŚWIT: „Pod fałszywą flagą" i „100 m. miłości".
UCIECHA: „Pożądanie" oraz rewia.

—o—

— **PROF. JAN HOFFMAN** odbędzie w dniach 8 i 9 bm. lekcje (fortepian, kurs koncertowy) w Szkole Muzycznej S. Kasparek, ul. Kochanowskiego 4, tel. 85-43.
1999

—o—

— **Teatr Wielki.** „III piętro pokój Nr. 17" oto ostatnia nowość sezonu, grana obecnie codziennie i budząca olbrzymie zainteresowanie wśród szerokich rzesz kulturalnej publiczności. Sensacyjna ta sztuka L. Zilahyego osnuta na kryminalnem podłożu ukazuje w jaskrawem świetle tak frapujący problem ustosunkowania się młodzieży dzisiejszej do życia i jej przedwczesną dojrzałość zwłaszcza w dziedzinie erotycznej. Znakomitą obsadę stanowią: pp. Malanowicz, Martini, Ślaska, Czajkowska, Kipeniówna, Mikluszkówna, Strachocki, Stępowski, Połoński, Przystawski, Ratschka, Brochwicz, Szczepański, Michułowicz, Dorwski, Nawara, Więckowski i inni. Reżyserja K. Tatarkiewicza. Dekoracje A. Pronaszki.

Bilety do nabycia w kasach Teatrów Miejskich i w kasie biura ABO, Rutowskiego 2, tel. 26-56.

— **Teatr Rozmaitości.** Dzisiaj we czwartek oraz w dni następne kapitalna komedja Ebermayera i Cammerlohra „Gotówka", poruszająca niezmiernie aktualny temat walki z kryzysem. Pierwszorzędny humor i subtelny dowcip cechują tą atrakcyjną nowość, która na wszystkich scenach europejskich cieszyła się olbrzymiem powodzeniem, a w Rozmaitościach jest codziennie przyjmowana gorącymi oklaskami rozbawionej widowni. Oryginalna fabuła, doskonale pomyślane sytuacje, barwna i żywa akcja — oto walory tej komedji granej w wyśmienitej obsadzie pp. Krasnowiecki, Niczewska, Machalski, Guttner, Jaśkiewicz, Akrzyński, Lewicki, Syroczewski, pod reżyserją Br. Dąbrowskiego.

Bilety do nabycia w kasach Teatrów Miejskich i w kasie biura ABO, Rutowskiego 2, tel. 26-56.

— **Kino - rewja „Stylowy", Szaszkiewicza 5.** Dziś II-gi dzień przepięknej rewji p. t.: „Bomby nad Lwowem", w wykonaniu nowego zespołu „Wesoły Momus". Silne wrażenie wywołują nastrojowe obrazy przy cudownych dekoracjach pendzla prof. Balka, oraz pełne humoru djalogi i pieśni tworzą całość wysoce artystyczną. Na ekranie przepiękny film z Anną Ondrą „10-ty kochanek".

— **Kino - rewja „Grażyna" (L. Sapiehy 34).** Dziś w czwartek dana będzie premiera rewji p. t.: „Dzieje grzechu mężczyzny", rewja ta obfituje w najnowsze przeboje „Dzieje grzechu" — Policzek — Pocałowałam go raz — oto przeboje nowego programu. W rolach głównych ukażą się świeżo zaangażowane J. Bohuszówna, Tarasiewicz, Wołkońska, Mergel, Łazarew, A. Kaczorowski, który przygotował tę rewję. Początek o godz. 4, ostatniej rewji 8'45 wiecz.

— **Colosseum.** Dziś i codziennie doskonała rewja „Kto raz odwiedzi nas". Doborowy zespół artyst., barwne dekoracje i kostjumy, wesoła operetka, tańce, piosenki, humor, to wszystko składa się na widowisko pierwszorzędne. Na ekranie film pt. „Władca Puszczy". — Do rozpoczęcia I-go seansu w dnie powszednie ceny miejsc zniżone.

—o—

— **Za spokój duszy ś. p. Prezydentowej Michaliny Mościckiej** odbędzie się w kościele archikatedralnym w piątek dnia 6 października o godz. 12, uroczyste nabożeństwo żałobne, na które Liga Kobiet (Koło Lwowskie) i Zarząd Ochronki im. J. Piłsudskiego zaprasza władze państwowe, samorządowe, wszystkie instytucje, stowarzyszenia społeczne, kulturalne, oświatowe, oraz całe obywatelstwo miasta Lwowa.

— **Z okr. Koła Związku Inwalidów wojennych.** Inwalidzi, wdowy i sieroty, którym ostatnio zostały wypowiedziane przez zastępców koncesje tytoniowe, zgłoszą się w własnym ich interesie w biurze Związku Inwalidów wojennych przy ul. Ossolińskich 11.

— **Odezwa do pań! Kursa robót ręcznych,** w zakres których wchodzą wyroby **dywanów** perskich, smyrneńskich, **kilimów, gobelin, tkactwo ręczne, paciorkarstwo** i t. p. rozpocznie się 9 bm. **Całość kursu** trwającego miesiąc, po 2 godziny dziennie **wraz z całkowitem materjałem do nauki tylko 10 zł.** Kursa prowadzone będą pod kierownictwem p. Karola Litwinowicza, który będąc angażowany do Paryża z początkiem grudnia br., postanowił ostatnie miesiące pobytu we Lwowie poświęcić celem rozpowszechniania prac rodzimych. **Wpisy oraz informacje włącznie tylko do 7 bm. od godz. 10—20 i w niedzielę 8 bm. od godz. 10—14** w kantorze przyjęć Zyblikiewicza 18. Celem nieuniknięcia okazji prosimy oznajmić wszystkim.
1982

— **Wycieczka do Oleska, Podhorzec i Żółkwi.** Pol. Tow. Krajozn. Oddz. Lwów, urządza w niedzielę 8 bm. wycieczkę autobusami do: 1) Oleska i Podhorzec przez Złoczów, 2) do Żółkwi. **Koszt przejazdu** w obie strony w wycieczce do Podhorzec (trasa 200 km.) 10 zł. autobusem luksusowym, 8 zł. zwyczajnym. Do Żółkwi koszt przejazdu 3.50 zł. Dla członków Tow. ceny zniżone. Zgłoszenia i bliższe informacje w lokalu przy ul. Sobieskiego 3 ewentualnie telefonicznie nr. 1066 w godzinach od 16—20.

— **Związek Pań Domu** zawiadamia, że w piątek 6 października o godz. 17 w sali przy ul. Bourlarda 5, II p., odbędzie się zwykłe zebranie miesięczne. Pogadankę p. t. „Zapasy na zimę i ich przechowanie" wygłosi p. J. Wińkowska pr. Szkoły Gospodarczej na Snopkowie. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **Liga Ochrony Zwierząt we Lwowie komunikuje, że w związku z dniem „Do-**

Sprawy finansowe miasta.

Ub. wtorku odbyło się posiedzenie sekcji finansowej pod przewodnictwem r. Hoeflingera, przy współudziale prezydenta Drojanowskiego i gen. referenta dra Brzeskiego. Z referatu dra Sokala uchwalono przystąpić do opracowania projektu szczegółowego sieci niwelacji I rzędu na obszarach gmin przyłączonych, oraz przyjęto wniesione oferty. Po referacie dra Hersztala uchwalono pobierać w r. 1933 na rzecz Gminy na obszarze m. Lwowa dodatek gminny do państwowego podatku gruntowego w dotychczasowej wysokości 135 prc. tegoż podatku bez oddzielnego dodatku, oraz na obszarach gmin przyłączonych do m. Lwowa w wysokości 45 prc. podatku państwowego wraz z oddzielnym dodatkiem. W myśl referatu r. Maksymowicza uchwalono pobierać w r. 1934 na obszarze m. Lwowa dodatek gminny do państwowego podatku przemysłowego, a to w formie podatku od obrotu w wysokości dotychczasowej, tj. 20 prc. państw. podatku przemysłowego, oraz dodatek gminny do podatku w formie ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych w wysokości dotychczasowej, t. j. 20 prc. ceny wykupna.

Z referatu p. Kupczyńskiego uchwalono wydzierżawić Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi na okres 10 lat grunt gminny przy ul. bocznej Kąpielnej.

Z obrad sekcji technicznej Rady Miejskiej.

Na ostatniem posiedzeniu Sekcji III, odbytem pod przewodnictwem inż. Matzkego, zgłoszono przed porządkiem dziennym rezolucje, dotyczące uporządkowania głównej alei na cmentarzu Łyczakowskim, oraz chodnika w górnej części ul. Sykstuskiej obok fundacji Baworowskich, ponadto wezwano Magistrat do opracowania projektów nowych hal targowych, których brak daje się dotkliwie odczuwać.

Z porządku dziennego, zgodnie z referatem inż. Kolbuszowskiego w sprawie ponownego rozpatrzenia planu podziału i zabudowania gruntów Mateusza Gwizdały przy ul. Potockiego, postanowiono odbyć wizję lokalną. Na wizji tej, zgodnie z wnioskiem Magistratu, uchwalono zatwierdzić odnośny plan podziału i zabudowania. W myśl wywodów inż. Biernackiego zaopinjowano zgodnie z wnioskiem Biura regulacji miasta projektowany plan zabudowania ul. Herburtów, przewidujący zwężenie jezdni do szerokości 15 m. Poza porządkiem dziennym uchwalono zgodnie z referatem inż. Biernackiego zezwolić na zabudowanie ul. Bocznej Cetnarowskiej wyłącznie domami o *2* kondygnacjach.

Sprawa opery lwowskiej — a zespoły pracowników.

Prasa lwowska w dniach ostatnich poruszała dość często sprawy związane z dalszym bytem opery lwowskiej — bytem bardzo zagrożonym. Wyrazem tego zainteresowania się losem tak ważnej placówki kultury muzycznej, jaką jest opera, był artykuł, podpisany inicjałami „st", który ukazał się onegdaj w naszem piśmie. W artykule tym autorka podkreśliła rolę, jaką w zorganizowaniu opery lwowskiej musza odegrać zespoły operowe, połączone wspólną inicjatywą ożywienia narazie zamarłego swego warsztatu pracy.

Właśnie na ten artykuł wskazał p. Włodzimierz Kaczmar, zagajając wczoraj w południe ogólne zebranie pracowników opery lwowskiej, zwołane do t. zw. sali baletowej Teatru Wielkiego. Mówca w związku z uwagami naszego pisma zachęcił kolegów do żywszego zajęcia się ich wspólną sprawą, i to z punktu widzenia swoich własnych możliwości, bez liczenia na pomoc z zewnątrz w większym stopniu.

Po wyborze na przewodniczącego zebrania reż. Tarnawskiego rozwinęła się ożywiona dyskusja nad sprawami, które się wyłoniły w związku z projektem utworzenia opery zespołowej. Chodziło przedewszystkiem o ustalenie stosunku do tego projektu członków orkiestry, którzyby mogli w związku z projektem utworzenia stałej filharmonji lwowskiej liczyć na angagement poza operą. Pozatem przedmiotem obrad była sprawa subwencji miasta dla opery i związane z tem stanowisko prezydenta miasta. Również zastanawiano się nad przypuszczalną wysokością tej subwencji i wogóle nad pomocą materjalną, na którą zorganizowane zespoły mogłyby liczyć. We wszystkich tych kwestjach brali ożywiony udział wszyscy zainteresowani.

Z uchwał, powziętych na zgromadzeniu, wynika jasno, że zespoły zamierzają sprawę organizacji opery lwowskiej regulować zupełnie niezależnie od stanowiska, zajętego w tej sprawie przez Towarzystwo Miłośników Opery. Prawdopodobnie zamierzeniem zespołów jest podtrzymać zagrożony byt opery lwowskiej solidarnym wysiłkiem samych pracowników.

Zbrodnia, czy przypadek!

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 3 października. (Sz) Władze śledcze wszczęły dochodzenia w sprawie tajemniczego wypadku, który wydarzył się dziś w nocy przy ulicy Smolnej. Śledztwo wyjaśni, czy zaszedł tam wypadek żonobójstwa, czy też przypadek stał się powodem śmierci Antoniny Wakarecy. Pożycie lokatorów tego domu, małżonków Józefa i Antoniny Wakareców, było bardzo niezgodne. Mąż był nałogowym alkoholikiem. Dziś około godziny 2 nad ranem, dozorca, obudzony gwałtownem dobijaniem się, wyszedł na podwórze i zastał tam Wakarecę, który chciał mu wręczyć klucze od mieszkania, oświadczając, że wezwał Pogotowie, bo żona jego nie żyje. Potem chciał wyjść na ulicę. Dozorca zatrzymał Wakarecę do nadejścia policji. Lekarz stwierdził śmierć Antoniny Wakarecy, prawdopodobnie skutkiem otrucia gazem świetlnym. Józef Wakareca twierdzi, że po powrocie do mieszkania poczuł silną woń gazu, jednakże położył się spać, a gdy obudził się o godzinie 2 stwierdził śmierć żony. Wakareca został aresztowany.

broci dla zwierząt" odbędą się następujące audycje radjowe: dnia 5 października o godz. 16'55 audycja radjowa p. Zofji Krajewskiej - Czaplińskiej, **p. t.**: „Pies". — Dnia 8 października audycja radjowa p. Eugenji Brończykowej, **p. t.**: „Niedola zwierząt".

—o—

— **Pielgrzymka Narodowa do Ziemi Świętej.** W dniu 10 października wyrusza ze Lwowa Pielgrzymka Narodowa do Ziemi Świętej, polskim okrętem pod protektoratem i osobistem kierownictwem JE. ks. biskupa dra Stanisława Okoniewskiego. W programie zwiedzenie Egiptu, Aten i Konstantynopola. Całkowity koszt pielgrzymki wynosi zł. 1.290. Powrót piegrzymki około 10 listopada. Informacje i zapisy przyjmuje Katolicki Związek Polek w Warszawie, ul. Krakowskie Przedmieście 36, oraz Akcja Katolicka w Pelplinie.

— **Delegacja miasta Lwowa na uroczystości krakowskie.** Na jutrzejsze uroczystości krakowskie wybiera się do Krakowa delegacja Prezydjum miasta Lwowa złożona z pp.: prezydenta Drojanowskiego i wiceprezydentów Irzyka i Chajesa.

—o—

— **Samobójstwo.** 22 letni Czesław Schulz, syn em. listonosza usiłował wczorajszej nocy popełnić samobójstwo przez przecięcie żył u rą i tętnicy na szyi brzytwą. Przewiezono go do szpitala. Powodem samobójstwa brak pracy.

— **Powiesił się na lampie** Samobójcą który powiesił się przedwczoraj na haku od lampy w mieszkaniu przy ul. Tarnowskiego 16, jest student med. Edward Peruszewicz.

— **Oszustka przy kasie M. Z. E.** W kasie Miejskich Zakładów Elektrycznych we Lwowie jakaś nieznana kobieta podjęła rentę wdowią w kwocie 175 zł. należna Józefie Janickiej. Gdy Janicka chciała podjąć rentę, dowiedziała się, że poprzedniego dnia podjęła jej rentę jakaś kobieta.

—o—

Aresztowanie członków OUN.

W szeregu miejscowości w Małopolsce Wschodniej, m. in. w Stanisławowie, w pow. Żurawno, brzeżańskim, żółkiewskim i w Brodace w ostatnich dniach funkcjonarjusze P. P. przeprowadzili szereg rewizyj i aresztowań z powodu wystąpień O. U. N.

POŻYCZKA NARODOWA.

Jak się dowiadujemy, Prezydjum i Wydział Centralnego Związku Przemysłowców we Lwowie (dawniej Centralnego Związku Galicyjskiego Przemysłu Fabrycznego) wystosował do przemysłowców zrzeszonych i niezrzeszonych w tej instytucji bardzo gorąco apel, aby spieszyli z subskrybowaniem pożyczki (gdyż termin zapisów mija 5-go b. m.)) i aby ułatwili swym pracownikom i funkcjonarjuszom spełnienie tego obowiązku obywatelskiego.

* * *

Dowiadujemy się, że Spółka akc. eksploatacji soli potasowych we Lwowie, która według obliczeń powinna była subskrybować 61.620 zł. — subskrybowała 100.000 zł.

Pozatem pracownicy umysłowi Centrali tej Spółki, kopalń i oddziałów łącznie z Radą i Zarządem podpisali 69.750 zł., a robotnicy zatrudnieni w kopalniach w Kałuszu, Hołyniu i Stebniku subskrybowali bez względu na przekonania polityczne i przynależność plemienną — 53.000 zł. — W ten sposób Spółka akc. ekspl. Soli potasowych zdeklarowała w sumie 223 tys. 300 zł.

* * *

Na terenie przemysłu naftowego osiągnęła subskrypcja Pożyczki Narodowej niezwykle pomyślne wyniki. Przemysł ten pierwszy rzucił hasło: „Podpisz pożyczkę w miarę możności i ponad możność" i hasło to wprowadził w czyn. Subskrypcja Pożyczki zarówno przez przedsiębiorstwa naftowe, jak urzędników i robotników naftowych trwa w dalszym ciągu. Przed paru dniami powzięto uchwałę subskrybowania przez przedsiębiorstwa Pożyczki w stosunku o 30 prc. wyższym niż inne przemysły. W wykonaniu tej uchwały subskrybowała Grupa „Małopolska" dodatkowo zł. 241.700, tak, że łączna subskrypcja tego koncernu wynosi: od przedsiębiorstw zł. 614.200, od urzedników zł. 430.000, razem zł. 1.044.200. Robotnicy Koncernu „Małopolska" zadeklarowali już ponad ćwierć miljona zł., przyczem subskrypcja jeszcze nie została ukończona. Również robotnicy „Polminu" i „Galicji", a także średnich przedsiębiorstw jak np. kopalnię H. Mikulego, bez względu na narodowość i wyznanie podpisują gremjalnie Pożyczkę.

Zebranie dokładnych dat z całego przemysłu naftowego jest narazie jeszcze niemożliwe — zarówno kopalnie jak i rafinerje rozmieszczone są bowiem na całym Podkarpaciu i dopiero za kilka dni nadejdą szczegółowe wykazy, — dziś jednak stwierdzić już można z całą pewnością, że przemysł naftowy z niezwykłą ofiarnością spełnił i na tym odcinku swój obywatelski obowiązek.

* * *

Z dotychczasowych wyników subskrypcji na Pożyczkę Narodową okazuje się, że Lwów nie daje się wyprzedzić innym miastom w subsrypcji. Poza olbrzymią sumą subskrybowaną w lwowskich Urzędach Skarbowych, do tej pory wysokość subskrypcji na Pożyczkę Narodową w instytucjach finansowych we Lwowie wynosi 10.783.000 zł. W kwotę tę wchodzą subskrypcje w poszczególnych instytucjach jak np.: Bank Gospodarstwa Krajowego ponad 4 milj. (1124 osób). Bank Polski 587 tys. zł. (208 osób), Miejska Komunalna Kasa Oszczędności 1.606.500 zł. (298 osób), Galic. Kasa Oszczędności 109 tys. 800 zł. (329 osób). Powszechny Bank Związkowy około miljona złotych (około 500 osób). Dom Bankowy Schütz i Chajes około 150.000 zł. (około 500 osób) i t. d.

* * *

Polski Związek niższych funkcjonarjuszy państwowych w Małopolsce z siedzibą we Lwowie na plenarnem zebraniu uchwalił jednogłośnie złożyć w gotówce na Pożyczkę Narodową 1000 złotych.

Teatr Wielki wznawia przedstawienia dla młodzieży szkolnej.

Dyrekcja Teatrów miejskich we Lwowie w trosce o przyszłość kultury teatralnej Lwowa i południowo-wschodnich ziem Rzeczypospolitej, w trosce, by młode pokolenia wychować w umiłowaniu teatru i tych wszystkich estetycznych, wychowawczych i dydaktycznych wartości, jakie z jednej z największych i najświetniejszych scen w Polsce do młodzieży przemawiają, powołała do życia specjalny referat przedstawień dla młodzieży szkolnej.

Dyrekcja Teatru w zrozumieniu, że akcja urzadzania przedstawień dla młodzieży może liczyć na powodzenie tylko wówczas, gdy prowadzoną będzie w ścisłym kontakcie i porozumieniu z czynnikami, dzierżącymi w swej dłoni ster wychowania i nauczania młodzieży, nawiązała współpracę tak z Kuratorjum szkolnem jakoteż z Dyrekcjami Zakładów naukowych. Należy się więc spodziewać, że obecny sezon teatralny będzie w tej dziedzinie pracy Teatrów miejskich sezonem przełomowym. Referat przedstawień dla młodzieży szkolnej opracuje plan organizacji tych przedstawień w ten spocób, by akcja ta straciła charakter dorywczości i prowadzona była planowo i celowo, by ogół młodzieży korzystać mógł z tych kulturalnych, wychowawczych i dydaktycznych oświadczeń, jakie przy możliwie najniższych cenach wstępu stać się mogą i powinne udziałem młodych miłośników teatru. Nie należy wątpić, że przedstawiciele starszych pokoleń, dla których historja naszego teatru znana jest i drogą, którzy własnemi oczyma spoglądali na to, jak w czasach zaborczych Teatr Wielki był nietylko obronnym bastjonem, ale pomnożycielem naszego kulturalnego stanu posiadania, bez zastrzeżeń przyklasną tej doniosłej inicjatywie Dyrekcji.

Godziwą i szlachetną rozrywką dla młodzieży będzie teatr, odciągając ją od ponętnych nieraz, lecz niepożądanych przyjemności.

Pamiątki po królu Janie III.

Trudnoby wymarzyć właściwszą, piękniejszą siedzibę wystawy pamiątek po królu Janie, jak tę, w której została pomieszczona we Lwowie. Kamienica Królewska, odznaczająca się swą stylową architekturą wśród budynków wokoło rynku lwowskiego, pamiętna jako rezydencja wielkiego króla, stanowi sama w sobie cenne, wspaniałe muzeum, bogate w pamiątki, z osobą Jana III. i jego rodziny związane. Komitet obchodu 250-tej rocznicy odsieczy Wiednia nie ograniczył się do zbiorów miejskich, ale zgrupował w dawnym domu Sobieskich wszystko chyba, cokolwiek w muzeach i archiwach miasta przypomina zwycięzce z pod Wiednia. Dzięki temu wystawa zajęła prawie dwa pełne piętra i stała się wyrazem tego żywego i nieprzerwanego kultu, jaki chowa Lwów dla króla-bohatera.

Najsilniej bodaj reprezentowane jest na tej jubileuszowej wystawie malarstwo historyczne, od nieznanych malarzy XVII wieku aż do mistrzów pędzla przedostatniej doby — Jana Matejki, Artura Grottgera i Juljusza Kossaka. Genjalne pociągnięcia Matejki poznać odrazu w jednobarwnym, niewykończonym szkicu do obrazu, znajdującego się w kaplicy Sykstyńskiej w Rzymie p. t. „Jan III. pod Wiedniem". Drugie dzieło tej samej ręki — to mały obrazek ołówkowy „Jan III." Artur Grottger uwiecznił spotkanie cesarza Leopolda I. z Sobieskim na obrazie olejnym, który różni się w typie od znanych powszechnie cyklów autora „Wojny" i „Polonji". Temat odsieczy Wiednia pobudził też twórczość Juljusza Kossaka do kompozycji akwarelowej: „Wjazd Jana III. do Wiednia".

Wogóle wyprawa wiedeńska, to motyw z życia króla Jana dla malarzy najponętniejszy, chociaż i inne momenty znalazły w dziełach malarstwa, zwłaszcza dawniejszego, odzwierciedlenie: oto wizyta błagalna posła cesarskiego i nuncjusza papieskiego w Wilanowie, oto świetny orszak wesela jaworowskiego z królem i piękną kowalichą na czele (Korneli Szlegel), a dalej bitwa z Tatarami pod Lwowem na polach Lesienic w r. 1675 i odsiecz zamku trembowelskiego — wreszcie liczny poczet portretów, z których wygląda pełne powagi, pogody i wewnętrznej równowagi oblicze króla i jego okazała postać w różnych pozach i różnego pędzla, zawsze jednak na pierwszy rzut oka dająca się poznać swym charakterem. Mniej wiernych malarzy znalazła urocza królowa Marysieńka; jeden z artystów współczesnych przedstawił ją jako Marję Magdalenę, pogrążoną w mistycznem zamyśleniu nad krzyżem i czaszką. Mistrz był dość nieudolny, a rola pokutnicy niezbyt odpowiadała rozkosznej królowej. Znacznie powabniej wygląda Marja Kazimiera na innych portretach — a już chyba najwdzięczniej na maleńkim drzeworycie, wyobrażona jako amazonka na koniu, w całym majestacie swej królewskości i urody.

Wśród portretów zauważyć można wizerunki ojca Jana III., kasztelana krakowskiego, Jakóba Sobieskiego oraz Doroty Daniłowiczówny, ksieni PP. Benedyktynek we Lwowie. Tej to ciotce-mniszce ofiarował ukoronowany siostrzeniec maleńką szopeczkę z figurek woskowych, strojnych w misternie uszyte szatki. Drobiazgowa ozdobność w wykonaniu, sztuczność pozy figurynek, przeładowanie kwiatkami, znamionują ówczesny smak francuski, z jakiego narodził się później styl wieku XVIII.

Drugie piętro muzeum — to niemal wyłącznie zbrojownia. Walcza tu z sobą szable polskie i tureckie o pierwszeństwo kunsztu i bogactwa, leżące zresztą obok siebie w nieruchomej, przykładnej zgodzie — sztylety wschodnie i zachodnie, miecze, kordelasy, ładownice, prochownice, pistolety — wszystko rzeźbione w ozdobne ornamenty, wysadzane rubinami, szmaragdami, turkusami, wykładane rzeźbioną kością słoniową i perłowa masą. Pośród tych staroświeckich narzędzi śmierci, które w zestawieniu z przemożnem okrucieństwem dzisiejszych materjałów wojennych wydają się niemal zabawkami, oglądamy środki ochronne dawnego rycerstwa: przerażające ciężarem zbroje żelazne, przyłbice, druciane koszulki, tarcze, malowane ryngrafy z obrazem Bogarodzicy — i stwierdzić chyba musimy, że żołnierzowi tamtych czasów łatwiej było, niż dzisiejszemu, być bohaterem...

Pośród zdobyczy uwiezionych z rozbitego obozu tureckiego trofeum najcenniejsze — to chorągiew zdobyta w dniu 12 września 1683 r. na uciekających spahisach przez hufce polskie pod dowództwem pułk. Atanazego Miączyńskiego. Karmazynowy jedwab, przetykany napisami z Koranu, ozdobiony zielonym otokiem i utkanym pośrodku symbolicznym mieczem dwudzielnym, jest jeszcze jak nowy.

Nasyciwszy się widokiem obozowych pamiątek, tych niemych, choć wymownych świadków rycerskich czynów jednego z najdzielniejszych królów Polski — radzibyśmy znaleźć przedmioty, któreby miały bezpośredni związek z jego osobą i przypomina-

Week-endy francuskie.

Strzelba i węd[illegible]a. — Cam[illegible]g dla wszystkich. Wygrana na loterji m[illegible]rzeniem Francuzów. Gra cała Francja.

(Korespondencja własna z Paryża.)

Dzięki ożywionej wymianie turystów, drukowanego słowa i obyczajów poprzez kanał La Manche, Anglosasi zdołali narzucić Francuzom [illegible] rzeczy: whisky, niedosmażony roastbeef i week-end. Ten ostatni przyjął się zwłaszcza najszerzej w strzegącej tradycyj kulinarnych Francji. Co sobotę zatem Paryżanie gremialnie udają się na prowincję, a mieszkańcy prowincji ruszają hurmem do Paryża. Dokładne przestrzeganie tego zwyczaju sprawia, iż zbity łańcuch aut toczy się na drogach wokół punktu centralnego — Paryża. Z podziwu godną odwagą wdzierają się pomiędzy ogniwa tego łańcucha motocykle, rowery i cyklokary, cudem unikając zmiażdżenia.

Moda cotygodniowych wyjazdów trwa nadal po powrocie do miasta z wakacyj, po tradycyjnej „rentree" dorocznej. Zaledwie szoferzy ukończyli wyładowywanie wędek związanych ze strzelbami myśliwskiemi, rakiet tenisowych z kijami do golfa, a już te same kije i wędki wędrują na ramionach właścicieli za miasto do Compiegne lub Vernon. Rybołowstwo i polowanie — dwa ulubione sporty Francuzów — są wspaniałym pretekstem do ucieczki ze stolicy. Wszystkie sobotnie przyjęcia są jeszcze odwołane, bo nigdy nie jest się pewnym skompletowania liczby gości. Myśliwi, rybacy, żeglarze, amatorzy campingu opuszczają w sobotę Paryż.

Wzdłuż brzegów Sekwany, w stronę Saint-Germain i Bonieres rozbite są namioty obozowisk. Na falach rzeki suną flotylle kajaków, skoolingów i żaglowców. Cierpliwi uczestnicy niezliczonych konkursów rybackich godzinami tkwią nad rozłożonemi na trzcinie wybrzeża wędkami.

Wycieczki week-end'owe urządza się, jak wszystko we Francji dla wszystkich gustów i kieszeni. Od skromnych obozowisk na zielonej trawie, gdzie spożywa się w cieniu drzew przywiezione ze sobą sandwiche, aż do śniadania po 50 fr. w eleganckiej restauracji podmiejskiej. W Chantilly, ożywionem wspomnieniami wielkich Kondeuszów, panuje atmosfera dystynkcji. Żadne zaniedbanie w stroju z okazji wsi i jesiennego słońca nie jest tolerowane. Ale już o parę kilometrów w Lys-Chantilly-Plage nastrój się zmienia całkowicie. Dzieci bawią się w „prawdziwym" piasku, kostjumy kąpielowe są równie barwne, urozmaicone i krótkie, jak nad morzem. Kolorowe namioty i wielkie gumowe zwierzęta pływające na basenie dopełniają obrazu beztroskiej zabawy.

Od poniedziałku, po powrocie ze wsi, zaczyna się już układać marszrutę przyszłego week-end'u. A także snuć rozległe plany na przyszłość, spokojną i bogatą, dzięki „niechybnej" wygranej na loterji. Cała Francja bawi się obecnie nową dla niej rozrywką, cała Francja gra na loterji, której losy rozchwytane zostały w niespełna dwa dni, i cała Francja marzy o wygranej. Przedpokoje wróżek i chiromantek zapełnione są niecierpliwymi, mającymi jedno pytanie na ustach: Czy wygram na loterji? Wszystkie inne niespodzianki losu przestały być interesujące wobec tej jednej, dzięki której w ciągu godziny można spełnić zadanie całego życia — powolne ciułanie grosza dla zabezpieczenia starości. Loterja, z której zysk przeznaczony jest na pokrycie deficytu budżetu za rok 1933, stała się niezwykłą pokusą dla przeciętnego Francuza. „Car le Francais n'aime rien de plus au monde que de tenter sa chance".

Banki przyjmują subskrypcję na nowe transze loterji, przekupnie odsprzedają losy z 20-procentowym zyskiem. Biedny pan Guiraud, sekretarz generalny loterji, ma mnóstwo kłopotów z udzielaniem wywiadów prasie, demontowaniem fałszywych pogłosek, uspakajaniem opinji. Wszyscy więc będą mogli nabyć los w następnych serjach, nietylko uprzywilejowani, o których się mówi w anegdocie: — On ma kolosalne stosunki, dostał los w pierwszej transzy!

M. C.

ły nam życie Jana III, poza obozem wojennym. Tych jest tu niewiele.

Stare, wzorzyście i barwnie malowane drzwi, wyjęte z zamku w Olesku, to jakby fragment dzieciństwa króla Sobieskiego. Odcisk pieczęci królewskiej z wosku i autografy, rozpoczynające się słowami: „Jan Trzeci, z Bożey łaski Król Polski, Wielki Książe Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, mudzki, Inflantski.., Szlachetni, sławetni, wiernie nam mili..." itd. — to realne wyrazy majestatu monarchy.

Ale przedmiotem, w którym zamyka się najistotniejsza treść duszy Jana Sobieskiego, jako człowieka, są stare, pożółkłe karty książki pomieszczonej w dziale wydawnictw, pomiędzy szeregiem archiwalnych osobliwości, niezawodnie białych kruków. Wydane drukiem i ozdobione podobizną Marji Kazimiery listy Jana do pięknej Francuzki, młodziuchnej dworki królowej polskiej, później żony wojewody Zamoyskiego, a wreszcie umiłowanej małżonki królewskiej, tesame listy, które w szyfrowanym języku zakonspirowanej pary zakochanych zwały się tajemniczo „konfiturami", a które tak wymownie i subtelnie wyrażają kulturę umysłu, żywość temperamentu i czu[illegible] [illegible]ernego serca władcy-wojowni[illegible]ka.

Michalina Grekowicz.

Monumentalna monografja o polskiem lotnictwie.

Komitet Budowy Pomnika ku czci poległych lotników wydał w tych dniach wielką księgę pamiątkową, poświęconą pamięci poległych rycerzy polskiego lotnictwa i historji polskiej aeronautyki. Księga Pamiątkowa wydana z wielkim nakładem pracy i kosztów, stanowi niezależnie od walorów artystycznych cenny dokument historyczny, ilustrujący okres walk zbrojnych o niepodległość Polski.

Przewodniczący Komitetu Budowy Pomnika ku czci poległych lotników, b. min. inż. A. Kühn we wstępie do Księgi Pamiątkowej napisał, iż „dopełnieniem Pomnika jest księga „Ku czci poległych lotników", w której praca i życie skrzydlatych rycerzy zostały wydarte niepamięci i zachowane dla przyszłych pokoleń..." Należy przyznać, że autorowie księgi rzeczywiście stworzyli monumentalne wydawnictwo, które wraz z pomnikiem Lotnika w Warszawie, stanowi wymowny hołd żyjącego pokolenia dla bohaterów podniebnych szlaków, poległych w walce o niepodległość lub po ciężkich zmaganiach o podbój przestworzy.

Księga Pamiątkowa, wydana na pięknym kredowym papierze zawiera na 420 stronach zarówno cenny zbiór fotografij oraz ilustracyj, jak szereg wartościowych publikacyj.

Historja lotnictwa na ziemiach polskich rozpoczyna się od pierwszych balonów, puszczanych w Polsce (1788 r.) i pierwszych prób latania na aparatach cięższych od powietrza (1909—1914). Dalszy ciąg to tworzenie lotnictwa w okresie wojny światowej. W księdze przedstawione są zaczątki lotnictwa polskiego w rozmaitych formacjach wojskowych polskich, pierwsze kroki szkolnictwa lotniczego, pierwsze podręczniki i czasopisma, poświęcone teorji i praktyce lotniczej. Następny dział to historja lotnictwa w niepodległej Polsce (1918—1920). Zkolei następuje opis dziejów 21 eskadr lotniczych (w tej liczbie eskadry polsko-amerykańskiej im. T. Kościuszki) walczących w wojnie o niepodległość oraz historja wojsk balonowych. Cały powyższy dział historyczny, skreślony przez majora dypl. pilota M. Romeykę, kończy się opisem lotnictwa wojskowego w Polsce w okresie pokojowym od r. 1921 do 1933.

Dalszy rozdział przedstawia historję i stan obecny lotnictwa cywilnego w Polsce, które, krocząc szybkiemi krokami rozwoju powiązało sprawną organizację polskich aparatów i polskiej obsługi Bałtyk z Morzem Czarnem i które przoduje innym państwom w sprawności, uzyskując procent bezpieczeństwa lotów nieosiągalny gdzieindziej.

Następnie omawiane są w dalszych rozdziałach rola i znaczenie Aeroklubu Rzeczypospolitej, popularnego LOPP, opartego o najszersze masy społeczne szybownictwo polskie, wysuwające się na pierwsze miejsce w Europie, sport balonowy, w którym osiągnęliśmy niedawno pierwsze miejsce w Ameryce oraz historja Pomnika Lotnika w Warszawie.

W zakończeniu książki przedstawiony jest rejestr poległych lotników i spis zmarłych oficerów-lotników. Każdy życiorys jest ozdobiony fotografją poległego.

Wszyscy prawie tam wymienieni, to młodzi mężczyźni, którzy zginęli w kwiecie wieku w momencie, gdy śmierć wydaje się bardziej okrutna i niemiłosierną, bo nieodwołalnie przecina życie, które zaledwie zaczęło się rozwijać, niszczy nadzieje, które jeszcze się nie spełniły i zabija talent, który jeszcze nie mógł rozwinąć skrzydeł do lotu.

Czytając życiorysy i wpatrując się w wizerunki poległych, zrozumiemy wymowę nieruchomego kamienia i bronzu Pomnika ku czci poległych lotników.

ZE SPORTU.

Zagłębie — Lwów.

W niedzielę, dnia 8 października b. r. udaje się reprezentacja lekkoatletyczna Lwowa do Borysławia, celem rozegrania zawodów lekkoatletycznych pomiędzy reprezentacją Lwowa i Zagłębia.

Skład drużyny lwowskiej jest następujący: 100 m.: Śliwak i Łańcucki; 400 m.: Rodzynkiewicz i Drużbiak; 800 m.: Sawaryn i Jasiński; 110 m. płotki: Kaniak, Śliwak; 4x100 m.: Kaniak, Drużbiak, Łańcucki i Śliwak: skok w wyż: Górniak, Murmańczyk ew. Kaniak; skok w dal: Górniak i Śliwak; skok o tyczce: Murmańczyk i Lichtblau; rzut kulą: Kaniak i Murmańczyk; rzut dyskiem: Kaniak i Lichtblau; rzut oszczepem: Śliwak i Kaniak.

Kapitanem drużyny jest p. Kaniak — kierownikiem ekspedycji p. Chiger.

Wymienieni zawodnicy zechcą się jawić w niedzielę o godz. 6-tej rano w westybulu przed dworcem.

Jesienne zawody konne.

Staraniem Oddziału Konnego „Sokoła-Macierzy" odbędą się w dniach 7 i 8 października, w sobotę i niedzielę zawody konne, przy współudziale oficerów lwowskich i zamiejscowych pułków na boisku „Sokoła - Macierzy".

Program dnia pierwszego obejmuje konkurs otwarcia i konkurs szybkości.

W drugim dniu rozegrane zostaną trzy konkursy, a to: konkurs imienia generała Bałłabana, memorjał gen. Żakieja i konkurs pożegnania.

Protektorat nad zawodami raczył objąć Pan Wojewoda lwowski Belina - Prażmowski.

Początek każdym razem punktualnie o godz. 14-tej bez względu na pogodę. — Dojazd tramwajem 1 i 8.

Bilety wstępu po 2 zł. i 1 zł., dla młodzieży szkolnej 50 gr.

KRONIKA SPORTOWA.

CZARNI—WARSZAWIANKA.

Mecz niedzielny „Czarnych" z „Warszawianką" jest spotkaniem od którego zależeć będzie dalszy los jednego z tych zespołów. Jeśli zwycięża „Czarni", wybitnie wzmocnią swe szanse na pozostanie w lidze. Na wypadek zwycięstwa „Warszawianki", której pozycja ligowa momentalnie się utrwaliła — pozostałby „Czarnym" jedynie cień nadziei znalezienia się przy końcu na błogosławionem miejscu tabeli.

Zawody odbędą się w parku „Czarnych" o godz. 14'30 (2'30 popoł.) Poprzedzą o godz. 13'30 (1'30 popoł.) wyścigi najlepszych kolarzy Lwowa na bieżni lekkoatletycznej.

POWÓDŹ REKORDOW NA MECZU SZWECJA WĘGRY.

Budapeszt. W międzypaństwowym meczu lekkoatletycznym Szwecja, pokonała Węgry, w stosunku 76:63 pkt. Na zawodach pobito liczne rekordy węgierskie i szwedzkie. M. in. w rzucie kulą Szwed Norrby uzyskał doskonały wynik 15,96 mtr. (rekord szwedzki) przed Daranyim — 15.79 (rekord węgierski). Na 100 mtr. Węgier Pazs miał czas 10,6. W skoku wzwyż osiągnęli Szwedzi Bergstroem i Lindquist oraz Węgier Bedossy po 194. W oszczepie Varszegi pobił rekord węgierski wynikiem 67,10. W sztafecie szwedzkiej zwyciężyli Węgrzy w czasie 1:56,3 (rekord węgierski). Obecnych było ponad 20 tysięcy widzów.

WIELKIE ZAWODY SPORTOWE KLUBÓW POLSKICH W CZECHOSŁOWACJI

Morawska Ostrawa. Związek Polskich Klubów Sportowych w Czechosłowacji zorganizował w Karwinie pierwszy na wielką skalę „Dzień Sportu Polskiego".

Puhar ofiarowany przez Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy dla najlepszego polskiego klubu piłkarskiego w Czechosłowacji, zdobyła karwińska Polonia, bijąc w finale Pogoń frysztacką w stosunku 4:1 (3:0).

W zawodach lekkoatletycznych zaznaczyła się duża przewaga PKS z czeskiego Cieszyna. Zawodnicy tego klubu zajęli wszystkie pierwsze miejsca. 100 mtr. wygrał Farny w 12 min. Na 400 mtr. zwyciężył Möwal w 1 min. Na 1500 mtr. Szkubnia miał czas 5:01, w skoku wzwyż Jaworek osiągnął 162, w skoku wdal ten sam zawodnik miał wynik 5.95. Następnie Farny wygrał wszystkie rzuty, mając w dysku 33,53, w oszczepie 42,28, a w kuli 10.94. Bieg na przełaj przez Karwinę wygrał Szkubnia w 12 min. 13 sek.

Puhar Rady Organizacyjnej wręczył Polonii z ramienia marszałka Raczkiewicza pos. dr. Buzek.

Rozgrywki, które miały charakter przeglądu sił sportu polskiego na terenie Czechosłowacji, cieszyły się dużem zainteresowaniem polskiej ludności.

POLONIA ZWYCIĘŻA W TURNIEJU DRUŻYN SŁOWIAŃSKICH.

Paryż. W Paryżu odbył się ciekawy turniej piłkarski drużyn słowiańskich o puhar, ufundowany przez czechosłowackiego posła w Paryżu Osusky'ego. Udział w turnieju wzięły dwie drużyny czeskie, emigranckie klub rosyjski oraz polski Klub Sportowy Polonia, należący do paryskiego obwodu Związku Strzeleckiego.

Puhar zdobyła Polonia, bijąc w finale drużynę czeską 2:1.

Kronika stanisławowska.

Jedwabnictwo w powiecie stanisławowskim.

Bardzo ważną gałęzią gospodarstwa dla rolnika jest hodowla jedwabników. Tymczasowy Wydział powiatowy doceniając znaczenie jedwabnictwa dla miejscowego rolnictwa, rozpoczął energiczną propagandę — urządzając specjalne kursy dla uprawy morwy i hodowli jedwabników, oraz zakładając szkółkę morwową w Marjampolu, któ ra ma na celu zaopatrywanie ludności powiatu w doborowe sadzonki morwy — ażeby następnie po kilku latach można było rozpocząć hodowle samych jedwabników. Szkółka marjampolska wyprodukowała ostatnio około 200 tysięcy sadzonek, które zostały przeznaczone do rozsadzania na wiosnę w r. 1934.

Dalszym etapem pracy Wydziału Powiatowego w tej dziedzinie było przeprowadzenie w Marjampolu, Medusze i Haliczu w ciągu ostatnich miesięcy specjalnej hodowli jedwabników. Hodowle te były bardzo często zwiedzane przez miejscową ludność, młodzież szkolną z pobliskich wsi, oraz przez starszych rolników z miejscowości dość znacznie nieraz oddalonych. Zaznaczyć należy, że akcja powyższa wzbudzała u widzów olbrzymie zainteresowanie. Śledzili oni naocznie cały przebieg produkcji jedwabnych nici od karmienia gąsienic liśćmi morwowemi, aż do produkcji kokonów, które stanowią produkt — zakupywany przez stację jedwabniczą w Milanówku — służący do wyrobu jedwabiu.

Produkcja jedwabnika jest bardzo korzystna, ileże nie przyczynia dużo roboty, dając dobry zysk — to też akcja propagandowa Wydziału Powiatowego w tej dziedzinie zasługuje na pełne uznanie.

Uroczystość ku czci Sobieskiego w Tyśmienicy.

W ub. tygodniu odbyły się w Tyśmienicy dwudniowe uroczystości ku czci króla J. Sobieskiego. W pierwszym dniu odbył się pochód stowarzyszeń i organizacji, poczem przed kościołem nastąpiło okolicznościowe przemówienie ks. przeora Kołwy. W drugim dniu po nabożeństwie i pochodzie odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Sobieskiego. W czasie odsłonięcia tablicy przemawiał burmistrz miasta rejent Bugno. Wieczorem odbyła się uroczysta akademja z bogatym programem na której przemawiał prof. dr. Zieliński ze Stanisławowa. Uroczystości ku czci Sobieskiego wypadły w Tyśmienicy nadzwyczaj okazale, przyczem zaznaczyć należy, że brała w nich udział cała ludność miasta bez różnicy wyznania.

Zakończenie strajku prac. gastronomicznych.

Wczoraj zakończony został trwający od tygodnia w Stanisławowie strajk pracowników kelnerskich. (O wybuchu strajku relacjonowaliśmy). — Strajk proklamowali kelnerzy restauracji i kawiarni M. Haubenstocka, wskutek zniżenia im procentów z wpływów przedsiębiorstwa. W dalszym ciągu strajk objął wszystkich niemal pracowników, zrzeszonych w Związku Prac. kelnerskich. Wskutek interwencji inspektorów pracy, inż. Tutakiewicza, zdołano po dwóch dniach strajkujących kelnerów, zajętych w innych lokalach, skłonić do powrotu do pracy, natomiast kelnerzy z lokalu Haubenstocka strajkowali nadal. Dopiero po dłuższych pertraktacjach doszło do porozumienia między chlebodawcą a strajkującymi w drodze częściowego uwzględnienie ich żądań. We wtorek strajkujący kelnerzy u Haubenstocka stanęli do pracy, przyczem dwom z nich, którzy byli inicjatorami strajku wypowiedziano pracę. Znamienny jest fakt, że na czele Związku Kelnerów stoi pewien właściciel lokalu gastronomicznego.

TEATR IM. MONIUSZKI.

Czwartek, 5 października, godz. 20: „Gdybym chciała", komedja Geraldyego i Spitzera.

Piątek, 6 października: z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszone.

KINOTEATRY:

BELLONA: „Szatan zazdrości".
OLIMPJA: „Student - żebrak".
RAJ: „Bunt młodości".
WARSZAWA: „Kobiety bez przyszłości".
URANJA: „Podróż poślubna we troje".
SYRENA, TON: nieczynne.

Ze Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. W dniu wczorajszym odbyła się w odnowionym lokalu Z. P. O. K. pierwsza w nowym roku pracy herbatka towarzyska, urządzona z inicjatywy referatu kultury i piękna (kier. referatu jest p. M. Zielińska). Herbatkę poprzedziła prelekcja znanej autorki p. Wandy Kosteckiej n. t.: „Teatr a dziecko". — W zebraniu wzięły udział liczne członkinie Z. P. O. K.

„Problemy gospodarcze doby obecnej". Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi w piątek (6 b. m.), o godz. 19'30 w sali Zjednoczenia Mieszczan (Sobieskiego 37) prezydent miasta poseł Wacław Chowaniec. Odczyt posła Chowańca zapoczątkuje serię popularnych odczytów organizowanych przez Tow. „Zjednoczenie Mieszczan Polskich" w Stanisławowie.

Ile subskrybowano w Stanisławowie? Do wtorku (3 października) subskrybowano, w Banku Hipotecznym — 264.000, w Powszechnym Banku Związkowym — 70.000, w Komunalnej Kasie Oszczędności — 61.000, w B. G. K. — 30.000, w Banku Polskim — 17.500 i w Powiat. Komunalnej Kasie Oszczędności 14.250 zł. Ogólna suma subskrybowana dotychczas w Stanisławowie (nie wliczając Urzędów Skarbowych) wynosi dotychczas ok. 456.000 zł.

Posiedzenie Rady miasta odbyło się w poniedziałek 2 b. m. Sprawozdanie z przebiegu posiedzenia podamy w jednym z najbliższych numerów.

Zabawa strzelecka. Związek Strzelecki oddział Stanisławów - miasto urządza w dniu 7 października o godz. 21 w sali własnej przy pl. Trynitarskim — jesienną zabawę taneczną.

Z teatru. Wystawiona z powodzeniem na premjerze w teatrze Moniuszki, komedja Geraldyego i Spitzera „Gdybym chciała" [illegible] powtórzona dziś (t. j. czwartek, 5 b. m.) w obsadzie premjerowej. Jutro (piątek) z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszone. W sobotę (7 b. m.) premjera komedji Katerwy „Urwis".

Kłusownik postrzelony przez gajowego. Gajowy w lasach suchodolskich (pow. dolińskiego) stanowiących własność państwową, Michał Byblów — postrzelił w lesie kłusownika N. Czopowskiego z Lipowicy, w chwili gdy ten skierował doń posiadany karabin. Rannego kłusownika odstawiono do szpitala w Dolinie, posiadaną zaś przez niego broń zakwestjonowano jako nielegalną.

Z codziennej rubryki. Julia Kwiek (ul. Łamana 10) zgłosiła policji, że w czasie targu na pl. Trynitarskim wyciągnęła jej z kieszeni płaszcza jakaś nieznana kobieta pugilares z gotówką w kwocie 120 zł. — Do sklepu Marka Eisenberga (Pelesza 22) dokonano ub nocy włamania przez zerwanie kłódek. Łupem złodziei padły wyroby tytoniowe, galanteryjne i kosmetyczne, wartości ogólnej 500 zł.

Osadzono w aresztach za zakłócenie spokoju nocnego przez wywołanie awantury Anastazję Guszpit i Kazimierę Harasym.

Spęd bekonowy w Marjampolu.

Ponieważ rolnicy przy sprzedaży trzody chlewnej na targach są b. wyzyskiwani przez pośredników i handlarzy — Tymcz. Wydział Powiatowy urządza co parę tygodni spęd sztuk bekonowych o wadze 85 do 105 kg. Na wyznaczonem miejscu spędu, sztuki są ważone i zależnie od notowań delegat państwowych przetwórni mięsnych w Chodorowie płaci możliwie najwyższą cenę i towar zakupiony dostarcza wprost do fabryki. Ludność zachęcona tak dobrą i wygodną sprzedażą, zwróciła się do T. W. P. z prośbą o urządzenie ponownego spędu. Prośba została uwzględniona, przyczem najbliższy spęd odbędzie się w Marjampolu dnia 9 października br.

Dookoła postrzelenia posterunkowego Dominikowa.

Ujęty przed kilkoma dniami sprawca postrzelenia post. Dominikowa w Tłumaczu, znany przestępca kryminalny, Izydor Lewicki, który osadzony w aresztach policyjnych Wojew. Komendy P. P. w Stanisławowie, symulował chorobę umysłową, po odstawieniu go do więzienia karno - śledczego zmienił swą taktykę. Obecnie Lewicki [illegible] pod którego zarzutem stoi — jednak się nie przyznaje — zaprzeczając, jakoby wogóle był w ostatnim czasie w Tłumaczu.

Polska pielgrzymka narod. do Rzymu

z okazji Jubileuszu Odkupienia Swiata.

Z kancelarji JE. Prymasa Polski otrzymaliśmy następujący komunikat:

Wkótce, bo 10 października b. r. wyrusza z Polski pierwsza urzędowa pielgrzymka narodowa do Rzymu z okazji trwającego Roku Jubileuszowego. Zorganizowała ją z ramienia Episkopatu Polskiego Kancelarja Prymasa Polski. Kierownictwo objął ks. dr. Janicki, Radca tejże Kancelarji. Stroną techniczną zajęło się P. B .P. „Francopol" z Warszawy. Program pielgrzymki jest bardzo bogaty i zawiera wiele urozmaiceń. Jeden dzień jest przewidziany na Wiedeń, gdzie uczestnicy pielgrzymki będą mogli zobaczyć wszystkie te miejsca, które były świadkiem ostatnich uroczystości wiedeńskich. Z Wiednia pociąg zawiezie pielgrzymów do Asyżu, by tam zwiedzić wszystkie pamiątki, a szczególnie grób św. Franciszka. Stąd nastąpi wyjazd wprost do Rzymu. Sam pobyt w Rzymie potrwa pełnych sześć dni (od piątku wieczora do czwartku popołudnia). Kierownictwo Pielgrzymki uzyskało do dyspozycji uczestników samochody i autokary, które umożliwia dokładne zwiedzenie Stolicy chrześcijaństwa. Plan zwiedzenia miasta jest tak ułożony, że nie pomija niczego godnego widzenia. Dniem kulminacyjnym będzie niedziela, dnia 15 października. Przedpołudniem w polskim kościele św. Stanisława odprawi dla polskich pielgrzymów uroczystą Mszę św. ks. Arcybiskup Marmaggi, Nuncjusz Apostolski w Polsce. W czasie Mszy św. kazanie wygłosi ks. prałat Janasik, rektor tegoż kościoła, audytor Roty rzymskiej. Po południu Ojciec św. będzie przyjmował pielgrzymkę na specjalnej audjencji. Warto zaznaczyć, że obecnych będzie 16 biskupów polskich, co niewątpliwie nada całej uroczystości szczególnego blasku i charakteru naprawdę narodowego.

Środę, dnia 18 października przeznaczyło kierownictwo na odbycie za pewną dopłatą dwóch wycieczek. Jedna wyjeżdża pociągiem do Neapolu. Po zwiedzeniu miasta odjazd autami na Wezuwjusz (wjazd na krater), stąd znowu samochodami do Pompei i Sorrento. Następnie z Sorrento statkiem do Capri i z powrotem temi samemi drogami do Rzymu. Druga wycieczka uda się do najpiękniejszych punktów kampanji rzymskiej. Mianowicie zwiedzi Tivoli, Villa d'Este, Castel-Gandolfo (letnia rezydencja Ojca św., znana nam Polakom z fresków, wykonywanych przez naszego rodaka art. Rozena).

W drodze powrotnej pielgrzymi zobaczą Florencję, Padwę i Wenecję. W Wenecji wszyscy wezmą udział w przejażdżce vaporettami na Lido. Do Katowic wraca pielgrzymka we wtorek, dnia 24 października, gdzie nastąpi rozwiązanie pielgrzymki.

Cena udziału wynosi dla uczestników klasy III. 590 zł., a dla klasy II. 785 zł., łącznie z paszportem. Jeszcze jest kilkadziesiąt miejsc wolnych. — Zgłoszenia przyjmuje do dnia 5 października włącznie Kancelarja Prymasa Polski Poznań, Ostrów Tumski 1. Zgłaszający się winni wpłacić odpowiednią kwotę do Banku Zw. Spółek Zarobkowych w Poznaniu przez P. K. O. 200.800 z zaznaczeniem „Pielgrzymka do Rzymu B. 29995".

Jedziemy do Krynicy.

Korzystając z pięknych dni jesiennych, Dyrekcja Okr. Kolei Państwowych uruchamia pociąg popularny do Krynicy. Pociąg ten odjedzie ze Lwowa w sobotę, dnia 7. b. m. o godz. 8-mej przez Sambor—Zagórz—Nowy Sącz, i przybędzie do Krynicy o godz. 17'20. Zarówno w czasie jazdy jak i na miejscu są wspaniałe widoki o wspaniałym jesiennym kolorycie. Niedzielę spędzą uczestnicy w Krynicy, która ma wyrobioną sławę. Pobyt to bardzo interesujący da równocześnie i możność pięknego wytchnienia. Czas można sobie ułożyć dowolnie, gdyż pociąg powrotny odjedzie z Krynicy w poniedziałek rano i będzie we Lwowie o godz 20'25.

Cena biletu w obie strony ze Lwowa 16 zł., przejazd pociągiem pospiesznym w wagonach pullmanowskich, miejsca numerowane, w składzie pociągu wagon dancingowy i wagon - bufet. Podróżni zamiejscowi przy dojeździe do Lwowa korzystają tam i z powrotem z 70 prc. zniżki.

Bilety i informacje: Referat turystyczny Dyrekcji Kolejowej we Lwowie, ul. Zygmuntowska 1, II. p. drzwi 218, tel. 101-00. P. B. P. „Orbis", pl. Marjacki 8 i Szpitalna 1, Wagons - Lits - Cook, pl. Halicki 15. Na prowincji zawiadowcy stacyj.

Wrazie nie zgłoszenia się dostatecznej ilości podróżnych pociąg będzie odwołany.

WYCIECZKA NA MECZ DO KRAKOWA.

Wobec zapowiadającego się bardzo interesująco matchu Pogoń — Cracovia, dnia 8. października b. r., Dyrekcja OKP. organizuje wycieczkę do Krakowa. Bilety są już do nabycia w cenie 15 zł. 40 gr.

Aresztowanie organizatora KPZU.

Policja polityczna aresztowała znanego na terenie miasta propagatora haseł II. Międzynarodówki, Karola Kossaka, który w ostatnich dniach przeprowadzał organizacje Okręgowego Związku Komunistycznej Partji Zachodniej Ukrainy na terenie powiatu rohatyńskiego. Stwierdzonem zostało, że Kossak odbył kilka zebrań w mieszkaniach prywatnych po wsiach, w czasie których propagował hasła komunistyczne, przygotowując w ten sposób „pracę". Kossaka odstawiono do więzienia karno-śledczego do dyspozycji Prokuratury.

Rozbudowa Zelaznej Wody.

Budowa domów w osiedlu na Żelaznej Wodzie postępuje raźno naprzód. Ze względu na znaczny napływ nowych reflektantów na budowę domów, Komitet Rozbudowy miasta Lwowa jest zmuszony zamknąć z d. 7 października br. dalszą sprzedaż parcel.

Z SALI SĄDOWEJ.

Jazda na zużyte bilety kolejowe.

Przed Trybunałem sądu karnego rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciwko dwom konduktorom kolejowym Filipiszynowi i Świtalskiemu, oskarżonym o to, że przewozili pasażerów na zużyte bilety kolejowe. Wraz z nimi zasiadł na ławie nałogowy pasażer na gapę Natan Kornfeld, którego władze kontrolne przyłapały w chwili, gdy odbywał podróż z Krakowa do Lwowa na zużyty już bilet.

Rozprawę prowadzi s. o. Szulisławski, oskarża prok. Dziurzyński. Oskarżeni wypierają się winy.

[illegible]

Program radjowy.

Czwartek, 5 października.

Lwów. (381). Godz. 7—7'55: Audycja poranna. 7'55 — 11'30: Codz. przegląd prasy polskiej. 11'40: Odczytanie programu na dzień bieżący. 11'45: Trans. z Warszawy. Komunikat Ministerstwa Opieki Społecznej dla Państw. Urz. Pośrednictwa Pracy. 11'50: Komunikaty i repertuar teatrów lwowskich. 11'57: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12'05: Trans. z Warszawy. Muzyka z płyt. 12'30: Dziennik południowy i komunikat meteorologiczny. 12'35: Muzyka z płyt. 13—15'30: Przerwa. 15'30: Komunikat gospodarczy. 15'40: Trans. z Warszawy. Koncert kameralny w wyk. Mieczysława Fliederbauma (skrzypce), Bolesława Ginzburga (wiolonczela) i Ignacego Rosenbauma (fortepian). 16'40: Trans. z Warszawy. Dział kobiecy w Polskiem Radjo wygłosi Emilja Grocholska. 16'45: Trans. z Warszawy. Odczyt dla kobiet. 16'55: Muzyka z płyt i giełda zbożowa. 18: Transmisja z Warszawy. „Z muzeum w Sztokholmie", wygłosi prof. Al. Janowski. 18'20: Trans. z Krakowa. Słuchowisko: „Pęknięty dzwon" — pióra Kaszyckiego. 19'05: Płyta gramofonowa. 19'10: Rozmaitości 19'25: Trans. z Warszawy. Odczyt aktualny. 19'40: Odczytanie programu na dzień następny. 19'45: Dziennik wieczorny. 19'55—20: Przerwa. 20: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Lucyna Messal (śpiew). 21: Trans. z Warszawy. Skrzynka pocztowa, techniczna, korespondencję bieżącą omówi i porad technicznych udzieli p. W. Frenkiel. 21'15: Muzyka lekka. 22: Wiadomości sportowe. 22'10: Muzyka taneczna z kaw. „Adria". 23: Komunikaty. 23'05—23'30: Najpiękniejsze utwory z płyt gramofonowych. (Koncert kameralny)

Piątek, 6 października.

Lwów. (381). Godz. 7—7'55: Trans. z Warszawy. Audycja poranna. 7'55—11'30: Przerwa. 11'30: Codzienny przegląd prasy polskiej. 11'40: Odczytanie programu na dzień bieżący. 11'45: Komunikaty, repertuar teatrów lw. i płyty. 17'57: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12'05: Trans. z Warszawy. Muzyka z płyt. 12'30: Dziennik południowy i komunikat meteor. 12'35: Trans. z Warszawy. Koncert kameralny Beethovena (płyty). 13—15'30: Przerwa. 15'30: Komunikat gospodarczy. 15'40: Trans. z Warszawy. Komunikat Państw. Urz. Wychowania Fizycznego i Państw. Zw. Sportowego. 15'45: Lwowska kronika harcerska. 15'50: Lwowska Chwilka Morska i Kolonjalna. 15'55: Trans. z Warszawy. Koncert solistów w wyk. Margerity Trembini-Kazuro (fortepian) i Umberto Macnez (tenor). 16'40: „Wśród książek" omówienie ostatnich wydawnictw. 16'55: Trans. z Warszawy. Koncert w wyk. Marji Krzywiec (sopran) i Kazimierza Wiłkomirskiego (wiolonczela). 17'50: Kącik Pol. Tow. Krajoznawczego. 18: Trans. z Warszawy. Odczyt w języku niemieckim o „Zwycięstwie pod Wiedniem". 18'20: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka. 19'05: Rozmaitości. 19'25: Trans. z Warszawy. Feljeton aktualny. 19'40: Odczytanie programu na dzień następny. 19'45: Trans. z Warszawy. Dziennik wieczorny. 19'55 — 20: Przerwa. 20: Trans. z Warszawy. Pogadanka muzyczna p. Karola Stromengera. 20'15: Trans. z Warszawy. Inauguracyjny koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz., poświęcony muzyce polskiej, w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz., pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Paweł Kochański (skrzypce). 22'40: Wiadomości sportowe. 22'50: Muzyka taneczna z kaw. „Italia". 23: Komunikaty. 23'05—23'30: Najpiękniejsze utwory z płyt gramofonowych.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, dnia 4 października. (Sz)

Dewizy (tranzakcje):

Berlin 212.70, Belgja 124.55, Londyn 27.48, Paryż 34.94, Szwajcarja 172.90.

W obrotach prywatnych dolar gotówkowy 5.65, dolar złoty 9.02, rubel złoty 4.07.

Papiery procentowe:

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 50. 4 proc. państw. pożyczka premj. dolarowa 47.75, 5 proc. pożyczka kolejowa 43.63, 5 proc. pożyczka konwersyjna 51.25, 6 proc. dolarowa 55, Bank Polski 78.50

—o—

Dzieci jako doradcy handlowi.

Jeden z wielkich magazynów z zabawkami w Pradze czeskiej wprowadził u siebie ciekawą innowację. Wciągnął mianowicie dzieci w krąg swoich doradców handlowych, a to w ten sposób, iż rozesłał do licznych rodzin karty z kuponem na odpowiedź, w której dzieci miały poinformować magazyn, jakie zabawki najlepiej przypadają im do gustu. Każde dziecko, które przyniosło do magazynu wypełniony w ten sposób kupon, otrzymało zabawkę w prezencie. Efekt tej inowacji był dwojaki: po pierwsze obroty magazynu zwiększyły się, gdyż wzrosła znacznie frekwencja kupujących, po drugie kierownictwo magazynu uzyskało lepszy wgląd w gusta i zainteresowania dzieci i stosownie do tego mogło skompletować zapasy zabawek oraz ich sortyment.

—o—

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE

Km. 1355/33/5. Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Tłustem, zamieszkały w Tłustem, w gmachu Sądu Grodzkiego, biuro Nr. 7, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 3 listopada 1933 r. od godz. 10 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Wandy Makowieckiej, w jej lokalu w Tłustem mieście, składających się z 600 kóp żyta w snopach, oszacowanych na łączna sumę 15.000 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Tłuste, dnia 30 września 1933. 4026/K

Km. 989/33. Strona zobowiązana: Uscher Goldschmidt w Tłustem wsi. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Lwowskiego Akc. Towarzystwa Browarów we Lwowie strony egzekwującej, odbędzie się dnia 11 grudnia 1933, o godz. 12 w południe, w biurze Nr. 9 tut. Sądu na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa: gmina kat. Tłuste—wieś. Whl.: 62. Oznaczenie realności: a) Podbud. 1/1 i 1/2 plac obszaru 738 m. kw.; b) do mmieszkalny. Wartość szacunkowa wraz z przynależ.: ad a) 13.859 zł. 10 gr.; ad b) 26.550 zł. Razem 40.409 zł. 10 gr. Najniższa oferta: 20.287 zł. 05 gr. Do realności whl. 62 ks. gr. gm. kat. Tłuste — wieś należą następujące przynależności: parkan 90 zł., sztachety 50 zł., ustęp (wychodek) 25 zł., oszacowane razem na 165 zł. Wadjum wynosi kwotę 2.028 zł. 70 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Komornik Sądu Grodzkiego

Tłuste, dnia 29 września 1933. 4027/K

Km. 1176/33. V. E. 4560/31. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Chaima Bodnera w Rzeszowie, Powszechnego Banku Kredytowego S. A. Oddział w Krakowie V. E. 54/32 i Maksymiljana Francke w Nisku V. E. 250/32 i V. E. 3103/32, odbędzie sie dnia 7 listopada 1933, o godz. 12-tej w Sądzie grodzkim w Rzeszowie sala Nr. 8, parter, na zasadzie zatwierdzonych warunków, licytacja realności własnych: Izraela Emmera i Beili z Kirschenbaumów Emmerowej w Rzeszowie, ul. Mickiewicza a to: a) księga gruntowa Rzeszów, lwh. 1745, parcela budowlana Lkat. 180/2 o powierzchni 261 m. kw., na której zbudowana jest oficyna murowana piętrowa, składająca się w podziemiu z 9 ubikacji na składy i piwnice, klatki schodowej o stopniach dębowych, w parterze 3 mieszkania o pokoju i kuchni i jedno mieszkanie o pokoju, kuchni i nyży. Wartość szacunkowa 31.500 zł. Najniższa oferta 15.750 zł. b) Księga gruntowa Rzeszów lwh. 1746, parcela budowlana Lkat. 180/3 o powierzchni 318 m. kw., na której wybudowana jest kamienica piętrowa, w podziemiu 9 piwnic, klatka schodowa o stopniach dębowych, sień wjazdowa, 3 sklepy z magazynami od ulicy, 2 sklepy od podwórza, z tych jeden z dwoma ubikacjami. Piętro: jedno mieszkanie o dwóch pokojach, kuchni i nyży, jedno mieszkanie o dwóch pokojach i kuchni, w oficynach mieszkanie z pokoju, kuchni i nyży, w poddaszu dwa mieszkania z kuchniami, ustępy piętrowe, po 3 komórki i ganek betonowy z poręczą żelazną. Wartość szacunkowa 51.000 zł. Najniższa oferta 25.500 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Protokuł oszacowania i warunki licytacyjne można oglądać w biurze komornika Sądu grodzkiego w Rzeszowie, rewiru II, ul. Zamkowa 3, w godzinach urzędowych od 8—15-tej.

Dnia 19 września 1933. 4028/K

Ogłoszenie. Józef Ziemiański, Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru I., w Przemyślu, ul. Dworskiego 14a, urzędujący, obwieszcza, że dnia 1 grudnia 1933, o godz. 11 — odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Przemyślu, biuro Nr. 22, licytacyjna sprzedaż realności obj. whl. 412 gm. Rokszyce, Józefa Koreckiego, własnej. Cena oszacowania 8.075 zł., cena wywołania 6.383 zł. 25 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru I.
w Przemyślu. 4029/K

Km. 755/33/10. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej „Mikuliczyn", zakłady dla przemysłu drzewnego w Mikuliczynie i Judy Diamanda, odbędzie sie dnia 7 listopada 1933, o godzinie 9 przedpołudniem, w biurze Komornika Nr. 11/I. p., na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następującej realności: niewydzielona połowa realności w Chorostkowie położona, składająca się z pgr. lkat. 4428/7, stanowiącej plac budowlany (obszaru około 1200 m. kw. w całości), granicząca od wschodu z rzeźnią gminna, od zachodu i północy z drogą wojewódzka, od południa z realnością szkoły powszechnej. Nieruchomość powyższa wraz z przynależnościami oszacowana została na 3.840 zł. Najniższa oferta wynosi 1.920 zł. Nieruchomość powyższa stanowi własność zobowiązanego Markusa Mesite i w jego posiadaniu się znajdująca. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Do nieruchomości powyższej należą następujące przynależności: szopa drewniana 20 m. długa, 7 m. szeroka, szopa drewniana 7 m. długa, 7 m. szeroka, szopa drewniana 7 m. długa i 3 m. szeroka, budka lepiona z gliny 4 m. długa i 3 m. szeroka i parkan, oszacowane w połowie na 340 zł. Warunki licytacyjne i odnoszace się do tej realności dokumenty, protokoły ocenienia, może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć w godzinach urzędowych w biurze Komornika Nr. 11/I. p. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić w Sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia.

Komornik Sądu Grodzkiego 4030/K
Kopyczyńce, dnia 30 września 1933.

Km. 795/33/7. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Kółka rolniczego w Niżborgu szlacheckim przez i do rąk przewodniczącego Marjana Dobruckiego w Niżborgu szlacheckim odbędzie się dnia 7 listopada 1933, o godzinie 9'30 przed południem w biurze Komornika N. 11/I. na zasadzie zatwierdzonych warunków, licytacja następującej realności: parcela gruntowa położona w Niżborgu szlacheckim w niwie „Grobelki", obszaru koło 1 morga, stanowiące pole orne, w granicach od wschodu Karolina Kozakiewicz, od zachodu Andrzej Kolisnyk, od północy Julja Gaweł, od południa sugłówki. Nieruchomość powyższa oszacowaną została na 700 zł. Najniższa oferta wynosi 468 zł. Powyższa parcela jest własnością zobowiązanego Jana Husaka i w jego posiadaniu się znajdująca. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej realności dokumenty, protokoły ocenienia, może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć w godzinach urzędowych w biurze Komornika Nr. 11/I. p. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić w Sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej, pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia.

Kopyczyńce, dnia 30 września 1933.
Komornik Sądu Grodzkiego 4031/K

Km. 1918/33. Obwieszczenie. Komornik Sądu grodzkiego w Tłumaczu, zamieszkały w Tłumaczu, na zasadzie art. 602 KPC ogłasza, że w dniu 19 października 1933 o godz. 11 w Niżniowie, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 1) 10 m. sześc. desek świerkowych (różnej długości i szerokości). 2) 10 m. sześc. desek świerkowych, 3) 10 m. sześc. desek jodłowych 4 sorty, 4) 30 m. sześc. desek jodłowych 4 sorty, 5) 50 sztuk okrąglaków jodłowych a 5 m. długie, 6) 10 m. desek jodłowych, należących do Arona Katza w Niżniowie, oszacowanych na łączną sumę zł. 2.125 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Tłumacz, dnia 13/9. 1933. 4032/K

Ogłoszenie. Józef Ziemiański, komornik Sądu grodzkiego Rewiru I. w Przemyślu, ul. Dworskiego 14a urzędujący obwieszcza że dnia 1 grudnia 1933 o godz. 11, odbędzie się w Sądzie grodzkim w Przemyślu biuro Nr. 22, licytacyjna sprzedaż realności obj. whl. 412 gm. Rokszyce Józefa Koreckiego własnej. Cena oszacowania 8.075 zł. Cena wywołania 6.383 zł. 25 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

4033/K

III. Km. 1814/33. Komornik Sądu grodzkiego rewiru III. w Rzeszowie ul. Dekerta l. 6, na zasadzie art. 679 kpc. obwieszcza, że w dniu 30 listopada 1933 o godz. 10 rano w Sądzie grodzkim w Rzeszowie, na parterze w biurze Nr. 7, odbędzie się publiczna licytacja jednej szóstej majętności whl 25 Przybyszówka ks. tab. Süssla Korna własnej, składająca się z parcel fabryczno-budowlanych lkat. 76, 308/2, 308/3 i 308/4 wraz ze znajdującemi się na niej zabudowaniami a to: młynem (część kupiecka i część gospodarcza), kotłownią, z magazynem, magazynem murowanym, częścią mieszkalną, budynkiem mieszkalnym, komórkami, drewutnią, wychodkami dwoma, szopami, kominem, dwoma studniami, parkanami i bramami o łącznym obszarze 42 arów 50 m. kw., oszacowanej na 16.227 zł. Najniższa oferta wynosi 8113 złotych. Wysokość rękojmi 1622 zł. 70 gr. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18-tej, akta zaś postanowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie. 4034/K

AMORTYZACJE.

T. 75/33. Dr. Włodzimierzowi Ilnickiemu w Drohobyczu zaginęła książeczka wkładkowa Miejskiej Kasy Oszczędności Nr. 200925 na nazwisko Stefan Ilnicki na zł. 242.25. Wzywa się posiadacza i interesowanych do zgłoszenia swych praw do sześciu miesięcy. Po tym czasokresie Sąd uzna książeczkę za umorzoną

Sąd Okręgowy
Lwów, 31 sierpnia 1933. 4035

T. 42/33. Leonorze Hab we Lwowie zaginęła książeczka Miejskiej Kasy Oszczędności Nr. 125798 na zł. 136.05 na nazwisko Reny Habówny. Wzywa się posiadacza i interesowanych do zgłoszenia swych praw do sześciu miesięcy. Po tym czasokresie Sąd uzna książeczkę tę za umorzoną.

Sąd Okręgowy
Lwów, 28 czerwca 1933 4036

T. 111/33. Edzie Barbasch zaginęła książeczka wkładkowa Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie Nr. 5242 na zł. 250. Wzywa się posiadacza i interesowanych do zgłoszenia swych praw do sześciu miesięcy. Po tym czasokresie Sąd uzna książeczkę za umorzoną.

Sąd Okręgowy
Lwów, 8 września 1933. 4037

T. 154/32. Simie Schützowej we Lwowie zaginęła książeczka wkładkowa Galic. Kasy Oszczędności Nr. 234973 na dol. 20.33. Wzywa się posiadacza i interesowanych do zgłoszenia swych praw do sześciu miesięcy. Po tym czasokresie Sąd uzna książeczkę tę za umorzoną.

Sąd Okręgowy
Lwów, 26 lipca 932 4038

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 77/33. Jakób Kowal urodzony 1839 r. w Zapytowie, wyjechał do Rosji, gdzie umarł. Celem udowodnienia śmierci wzywa się, aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd Okręgowy
Lwów, 28 lipca 1933. 4039

T. 290/32. Helena Zakała, urodzona 1913 w Kamionce Lipnik, wyjechała w r. 1915 do Rosji, dzie zmarła. Celem udowodnienia śmierci wzywa się, aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o niej Sądowi.

Sąd Okręgowy
Lwów, 19 kwietnia 1933. 4040

ZAGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWŻNIAM świadectwo dojrzałości wydane w Seminarjum naucz. w Sokalu w r. 1911 i patent kwalifikacyjny, uzyskany w tymże seminarjum w r. 1913, a które to dokumenty zostały zagubione w czasie wojny światowej — Jurga Mikołaj, kier. szkoły. 3985

Odpowiedzialny redaktor: Julian Bernadiuk. Z drukarni „Słowa Polskiego". Lwów ul. Zimorowicza 18.